Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 129 — Kraków, sobota 7 czerwca 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Logika rozwoju wewnętrznego

Tak nazwał ultrasanacyjny „Kurjer Poranny" nominację generała Składkowskiego ministrem spraw wewnętrznych. W czem widzi tę logikę? Oto tak: sanacja czy, jak on ją nazywa, system pomajowy próbował po dobroci i po złości tj. szukał współpracy z Sejmem, a nie znajdując w centrolewie (i w endecji) oddźwięku, wraca do metod początkowych: do uniemożliwienia Sejmowi pracy wogóle. Logika, jeżeli ten wyraz wogóle może tu mieć zastosowanie, iście sanacyjna! Sejm miał być łaskawie dopuszczony do współpracy — tej, którą mu tak w szerokiej mierze przyznaje i wyznacza obowiązujący ustrój, ale nie zadarmo, przeciwnie — za wysoką cenę: za wyrzeczenie się prawa kontroli nad ministrami i ich działalnością.

Jeżeli już mówić o logice w związku z tem, co u nas się wyprawia, to należy jej szukać wyłącznie i jedynie w znanych „czterech warunkach" marszałka Piłsudskiego. One całkiem otwarcie postawiły kwestję: jeżeli Sejm zgodzi się na degradację z ciała **ustawodawczego** na ciało **doradcze**, którego rady się słucha albo nie słucha, można mu zostawić swobodę życia; jeżeli obstaje przy wykonywaniu pełni swych praw — do djabła z nim! Dla przeprowadzenia tej drugiej ewentualności, która dla aktorów tego dramatu nie była chyba niespodzianką, odkomenderowany jest p. Sławek i dalszem logicznem następstwem tego „przydziału służbowego" jest jego pierwsze, z logiki faktów płynące powiedzenie: ten Sejm już nie dojdzie do głosu.

Jest jednak w tej logice gruby błąd myślowy. Sanacja przyjęła jako podstawę swej działalności supozycję, że Sejm wskutek czteroletniej udręki-rozgrywki jest już tak skruszony, że będzie w stanie najwyżej reagować odruchami, nie ruchami, temmniej akcją zaczepną. I tu właśnie się omylono. W grudniu ub. roku sanacja stała, aby się obrazowo wyrazić, u szczytu swej potęgi: gabinet p. Świtalskiego rządził w takim składzie, że doprawdy trudno było pomyśleć o lepszym doborze ludzi. I cóż się okazało? Sejm nie przejął się strachem, lecz spełnił swój obowiązek: prostem głosowaniem zmusił ten rząd do ustąpienia. Co dalej? Logika — w zrozumieniu sanacyjnem — już się załamała, gdyż po gabinecie p. Świtalskiego przyszedł gabinet p. Bartla — jakże odmienny, jakże wobec Sejmu — przynajmniej w słowach — ustępliwy!

Tak, ustępliwy to on był, bo stosunki nie pozwalały mu iść przebojem, wstrzymywały go od działania „na całego". Poświęcono Sejmowi kilka głów, linja rozwoju wewnętrznego trochę się załamała — Sejm nie chciał pójść na półśrodki i półkompromisy; głosowanie nad drugiem wotum nieufności dowiodło, że Sejm nie ma zamiaru wkupywać się w łaski za cenę swych praw i swej też godności. Odpowiedzią było odroczenie sesji i powołanie gabinetu p. Sławka z wzmocnieniem jego antysejmowego frontu przez powołanie p. Cara. Uderzenie zostało skwitowane: Sejm zażądał zwołania sesji; to się stało formalnie, realnie zaś system postawił na swojem: Sejm nie obradował.

Zdawałoby się, że tu przyjdzie kres tych homeryckich bojów. Jak bowiem sytuacja wyglądała? Sejm nie wyczerpał swych możliwości, gdyż sesja niedoszła 23 maja do skutku musiałaby o miesiąc później się rozpocząć. — Rząd natomiast stanął wobec jednej tylko możliwości, o ile nie zdecydował się na kapitulację: przed możliwością rozwiązania Sejmu. Nominacja p. Składkowskiego jest wskazówką, że rząd tej możliwości chce użyć. Wedle ostatnich bowiem informacyj w sam dzień kończenia się 30-dniowego terminu odroczenia sesji, w dniu 22 czerwca ma się pojawić dekret rozwiązujący Sejm. Postanowienie to, już przedtem widoczne, nabrało w 24 godzin po ogłoszeniu nominacji jeszcze większej pewności, mianowicie gdy pojawiło się żądanie zwołania Senatu.

Teraz pora na zademonstrowanie twierdzonej przez organ sanacyjny logiki wewnętrznej na rozwiązanie Sejmu. Albo się ma logikę albo się ma — siłę; w naszem położeniu tj. w położeniu przez sanację wytworzonem trzeciego wyjścia niema. Ba, samo rozwiązanie Sejmu jeszcze kwestji nie rozwiązuje; trzeba się zdecydować, czy warunek rozwiązania: rozpisanie wyborów w 90-dniowym terminie spełnić czy puścić p. Cara na flukta interpretacyjne. Nic bowiem sanacja nie zyska — tego ona sama nie zaprzecza, że nowe wybory jej sytuacji wobec parlamentu nie zmienią — obojętne, czy BB zyska 120 p.słów czy trochę mniej. W żadnym razie bowiem nie zyska tyle, aby była więcej niż słabą mniejszością. I znowu pytanie: co dalej? Znajdzie się inny sposób wywrócenia logiki faktów do góry nogami — może już się znalazł: wczorajsza konferencja na Zamku przemawia za tem, że powzięto już decyzję na wszystkie ewentualności.

Rozgrywka na robotniczych plecach

Czytamy w pismach łódzkich: „W dniach najbliższych wszystkie niemal fabryki, należące do wielkiego przemysłu włókienniczego wywieszą zawiadomienia o rozpoczęciu urlopów w tych zakładach. Urlopy otrzymają wszyscy robotnicy jednocześnie tak, że fabryki będą przez dwa tygodnie zupełnie nieczynne. Wiele fabryk przy tej okazji zamkniętych będzie trzy i cztery tygodnie. Ponieważ zamknięcie fabryk na czas urlopów rozpocznie się mniejwięcej w ostatnim tygodniu czerwca i potrwa do połowy lipca, pierwsza połowa lipca przejdzie w Łodzi pod znakiem minimalnego zatrudnienia w wielkim przemyśle włókienniczym. W dniu jutrzejszym wywieszć już mają zawiadomienia o wyznaczeniu wszystkim robotnikom urlopów firmy Scheibler R. Biederman i L. Geyer".

Urlopy robotnicze — to był jeden z największych sukcesów klasy pracującej w dziedzinie opieki społecznej. Niech sobie jednak nikt nie wyobraża, że powyżej cytowane urlopy mają coś wspólnego z urlopami przewidzianemi przez ustawę. Nic podobnego, to są urlopy przymusowe, zamaskowana forma masowego bezrobocia. Jest to rzecz zrozumiała jako naturalne następstwo zmniejszonego zbytu towarów włókienniczych. Fabrykanci, chcąc czy nie chcąc, muszą przerwać produkcję, gdyż mają pełne magazyny i kasy pełne — weksli.

Jeżeli gdzie, to w tem zajściu i na tym terenie (łódzkim) ma się klasyczny przykład, jakie formy przybiera kryzys gospodarczy. Fabrykant, zamykający fabrykę na kilka tygodni, jakoś przetrzyma, taka zresztą przerwa w produkcji jest uwzględniona w jego kalkulacji i chyba o drobnostkę tylko zmniejszy jego zysk. Kupiec, który w okresie zbliżających się wakacyj ma zmniejszony obrót, liczy się z góry z tym faktem, liczy się wogóle z podziałem roku na sezony. Co jednak ma zrobić robotnik, gdy spadnie na niego klęska przymusowego — poza normą ustawową — urlopu, naturalnie bezpłatnego? Nie jest formalnie bezrobotnym, więc **nie ma prawa do zasiłku**, oszczędności też nie ma, gdyż — jak w Łodzi jest regułą — pracując tylko przez 2—3 dni w tygodniu nie jest w stanie nic odłożyć. Rezultat jest taki, że robotnik, że cała klasa robotnicza jest największą, bo gospodarczo najsłabszą, ofiarą stanu rzeczy, nie z jej winy powstałego.

Są jednak i poza powyższym wypadkiem inne zjawiska, wskazujące na **klasę robotniczą jako najcięższej przez przesilenie dotkniętą.** Pomijamy **ćwierć miljona bezrobotnych**, a więc pobierających zasiłki, choć i te zasiłki **są jedną tragedją w stu tysiącach aktów — co jednak się dzieje z conajmniej drugą taką ilością bezrobotnych nie pobierających zasiłków?** Mało o nich się słyszy, najwyżej (coraz częściej się to zdarza) o **samobójstwach, o padaniu na ulicy z głodu** i innych objawach **„radosnej twórczości"**, którą nas już piąty rok uszczęśliwiają.

Faktem jest, że **klasa robotnicza płaci koszta prowadzonej przez sanację rozgrywki politycznej.** Może p. **Sławek** twierdzić, mając **sąd niezamącony znajomością rzeczy**, że podczas rządów sanacji i podczas przesilenia gospodarczego płace robotnicze nie spadły, atoli nikt z tego nieprawdziwego zresztą twierdzenia, nie wyciągnie innej niż tę konsekwencję, że stanie na miejscu jest cofaniem się w tył, że nawet niezmniejszone zasiłki są tylko udziałem ogromnie zmniejszonej wskutek braku pracy ilości robotników przemysłowych w Polsce. A klasa robotnicza jest i pod tym względem w gorszem niż inne sfery położeniu, że nawet przy polepszonej konjunkturze nie jest w stanie się „odbić", — dla niej polepszona konjunktura wyraża się w najpomyślniejszym razie w groszowych podwyżkach. A jak to jest dla przemysłowców i kupców?

Sprawy partyjne

KONFERENCJA SAMORZĄDOWA PPS

W sobotę 14 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędą się w Warszawie w Domu ZZK (sala konferencyjna) obrady konferencji samorządowej PPS z udziałem towarzyszów prezydentów, wiceprezydentów, burmistrzów, wiceburmistrzów, ławników, przewodniczących lub wiceprzewodniczących frakcyj radnych PPS, oraz towarzyszów-delegatów na zjazd Związku miast.

Porządek dzienny konferencji został podany do wiadomości zainteresowanych towarzyszów pisemnie za pośrednictwem komitetów partyjnych.

Centralny Wydział Samorządowy PPS

Na śmierć Franciszka Mirandoli

—o—

Na czole Ci położą bzu kiście różowe,
może to będzie wiosna — zapach jaśminu o okna uderzy — —
— — — będziesz, jak maszt złamany,
jak podarty żagiel okrętu, co po burzy do portu zawinął,
ręce ci opadną, jak dwa omdlałe akordy — —
Znikną pod powiekami pola grzechu różowe,
szczerą orbitą
spojrzysz na Noc gwiazdami nabitą...

Jerzy Pilecki.

Uchwały górników polskich

W SPRAWIE „HOCKÓW-KLOCKÓW" RZĄDOWYCH I BEZROBOCIA

W niedzielę odbył się w Katowicach zjazd delegatów górniczych z **Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.** W zjeździe brało udział przeszło 200 delegatów.) Na przewodniczącego wybrał zjazd tow. **Papugę.** O sprawach organizacyjnych mówił tow. **Bielnik,** sytuację polityczną referował tow. **Stańczyk.** Ogromne zainteresowanie referatami świadczy o coraz większem rozumieniu powagi obecnej chwili.

Zjazd przyjął dwie rezolucje, a mianowicie w sprawie **sytuacji politycznej** i w sprawie **bezrobocia.**

Rezolucja polityczna po omówieniu obecnej sytuacji, stwierdza, że proletarjat górniczy musi z całą bezwzględnością zastrzec się **przeciw bezprawnemu odroczeniu obrad Sejmu i udzieleniu przez prezydenta państwa swojego podpisu pod sprzeczne z duchem konstytucji akty rządu.** Zjazd domaga się ustąpienia obecnego rządu i zwołania Sejmu, aby się zajął najpilniejszemi sprawami gospodarczemi i politycznemi.

Rezolucja w sprawie **bezrobocia** stwierdza, że dalsze trwanie obecnego stanu: braku pracy i pomocy, któraby wystarczała chociażby na skromne utrzymanie dla wszystkich bezrobotnych, grozi set kom tysięcy całkowicie i częściowo bezrobotnym **śmiercią głodową.** Rezolucja wzywa rząd, aby rozpoczął natychmiastowe **udzielenie pomocy finansowej i żywnościowej** wszystkim bezrobotnym oraz wyzyskał fundusze państwowe na roboty inwestycyjne, przedewszystkiem **na budowę domów mieszkalnych,** i w ten sposób dał ludziom nietylko zatrudnienie, ale i dach nad głową.

EMIL VANDERVELDE, **prezes Biura Międzynarodówki Socjalistycznej.**

Plan Brianda a Międzynarodówka

Dnia 17 maja rząd francuski w tej samej godzinie, gdy wydawał rozkaz ewakuacji trzeciej strefy w Nadrenji, rozesłał wszystkim rządom memorandum o organizacji federacji europejskiej. Socjalizm nie ma żadnych powodów, by nie oddać temu planowi sprawiedliwości. Wszakże z wyraźnem zastrzeżeniem, że **nie ma żadnych złudzeń i nie dopuści do wytworzenia się ich wśród mas,** czego z tego planu można się spodziewać.

Plan obecny jest zresztą bardzo daleki od rozwijanego w zeszłym roku w Genewie. W roku 1929 mówił Briand, **wylewnie nastrojony przez miłą atmosferę obiadową, przy stole zastawionym najlepszem burgundzkiem winem,** z porywem o przyszłych Stanach Ziedn. Europy. Nie byłby jednakże tym przebiegłym politykiem, jakim jest, gdyby sobie od tego czasu nie uświadomił, że w politycznie przeciwstawnej Europie, gdzie mniej lub więcej prawdziwe **demokracje stykają się z mniej lub więcej jawnemi dyktaturami,** gdzie obok MacDonalda włodarzą Tardieu, Brüning i Mussolini, nie mówiąc już o Stalinie i Kemal paszy, **że w takiej Europie** mówić o Stanach Zjednoczonych byłoby **najczystszą utopią.** Dziś więc ogranicza się tem, by **w zręcznie niejasnych słowach** mówić o jakimś rodzaju związkowego połączenia państw, o jakimś węźle, nie naruszającym zupełnie suwerenności poszczególnych państw, o jakiejś konferencji europejskiej z wykluczeniem Związku Sowieckiego i Turcji, na któreby rządy zabawiały się rozmową o przeciwieństwach, które je dzielą i zastanawiały się, co je pomimo wszystko łączy. Ten związek nie miałby być naturalnie zwrócony ostrzem przeciw komukolwiek. Nie miałby proponować akcesu ani Sowietom, ani Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej. Ma powstać w Genewie w ramach Ligi narodów. Ma być wreszcie niczem innem, jak europejską sekcją Ligi narodów; kropka w kropkę, odpowiednik związku panamerykańskiego, który zgromadza na perjodyczne konferencje Stany Zjednoczone Ameryki północnej wraz z innemi państwami obu Ameryk.

Bezwątpienia, niema w tym planie nic, przeciw czemu mielibyśmy jakieś zarzuty. Czy idzie o samą Ligę narodów, czy o pakt Kelloga, czy o konferencje rozbrojeniowe, lub traktaty o rozjemstwo międzynarodowe, czy też, jak w obecnym wypadku, o projekty, obdarzone bombastyczną nazwą Federacji Europejskiej — nasze stanowisko **jest i pozostanie takie same.** Widzimy w tem ukłon przed wolą mas ku pokojowi; widzimy w tem zapowiedź przyszłości. Jesteśmy całą duszą za każdą próbą pokojowego rozwiązywania konfliktów, zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny, łączenia narodów węzłami organicznemi, lecz jesteśmy także silnie zdecydowani **nie robić słonia z komara.** Trwamy twardo przy demaskowaniu i piętnowaniu tego, co **się ukrywa poza obłudnem krasomówstwem pewnych mów pokojowych.** Krótko mówiąc, jeśli nam się wmawia, że można zrobić z czarnego białe, z Europy kapitalistycznej Europę Zjednoczoną, że można już teraz stworzyć unję europejską, będącą czemś więcej niż dekoracją, lub w najlepszym razie zaliczka na przyszłość, i to pod kolejnem przewodnictwem MacDonalda, Tardieu, Brüninga, Mussoliniego, Piłsudskiego lub Berenguera — to zastrzegamy sobie **prawo do sceptycyzmu.**

Jak zaznaczyłem, stoimy wobec propozycji stworzenia w Europie czegoś w rodzaju związku panamerykańskiego. Bardzo dobrze! Nikt nie zaprzeczy, że regularne konferencje rządów, zmuszonych przez położenie geograficzne swoich krajów do solidarności, mogłyby być pożyteczne; mała uwaga na marginesie: byłoby godnem ubolewania, gdyby Wielka Brytanja oddzieliła się w tej sprawie od państw kontynentalnych. Jednakże związek panamerykański **nie przeszkadza Stanom Zjednoczonym rozwijać swego imperjalizmu,** stosować wobec małych państw polityki „wielkiego magazynu", budować **krążowniki o 10 tys. ton pojemności** i coraz wyżej wznosić mury swoich ceł protekcyjnych. Nie przeszkadza też innym państwom amerykańskim posiadać **wielkie okręty wojenne,** odpierać energicznie próby inwazji Wuja Sama, a nawet przy okazji **wojować między sobą.** Nie zapobiegł też, by prezydent Hoover nie był powitany gwizdami w Buenos Aires, gdy składał oficjalną wizytę prezydentowi Irigoyenowi. I tak samo, gdyby francuskie projekty jutro się urzeczywistniły, gdyby corocznie odbywała się europejska konferencja, gdyby zaistniał stały komitet, w którymby Grandi reprezentował „Duce", a do którego Brüning wysłałby Fricka lub Treviranusa, **nicby się nie zmieniło** w traktatach przecinających Europę, w ciężarach zbrojeń, pod któremi upada, w walce gospodarczej, która ją rujnuje, a przynajmniej hamuje jej rozwój.

Wiem dobrze, że zawsze musi być początek, że trzeba czasu, by drzewo wyrosło z ziarenka, ale byłoby niemniej nierozsądnem brać **zanadto serjo zgodę** dotyczących rządów, właśnie teraz, po konferencji morskiej, po żałosnem fiascu niedoszłego rozejmu celnego, właśnie teraz, gdy państwa kontynentu Europy miast się rozbrajać — **powiększają swe siły zbrojne,** jak przed 1914 rokiem.

Z tego punktu widzenia należałoby się może wdzięczność Mussoliniemu, że uważał za właściwe właśnie w chwili przedłożenia mu memorandum ogłosić publicznie, jak sobie wyobraża unję europejską. Trudnoby w istocie marzyć o cenniejszych przyczynkach do propagandy socjalistycznej, niż te mowy, które on wygłasza w stylu Wilhelma II, jeżdżąc jak wędrowny mówca z miasta do miasta, by przed starannie przecedzonem kołem słuchaczów, który wszystko znoszą i wszystko oklaskują, usprawiedliwiać podwojenie miażdżących nieszczęsny lud włoski ciężarów wojskowych. Powiedział on wyraźnie: „Słowa, to piękna rzecz, ale karabiny, karabiny maszynowe, okręty, samoloty i działa, są jeszcze piękniejsze". Jakżeż wielu innych myśli **to samo i tylko świętoszkostwo powstrzymuje ich od głośnego wyznania.**

W tych warunkach można stwierdzić z góry, że żadna partja socjalistyczna w Europie, conajmniej na kontynencie, nie odmówi poparcia projektowi Brianda, ale żadna partja socjalistyczna nie popełni takiego błędu, by przeceniać jego znaczenie. Więcej niż kiedykolwiek robotnicy zdają sobie sprawę, że Stany Zjednoczone Europy pozostaną **sennem marzeniem, dopóki pół Europy jest pastwą dyktatorów,** — a drugie pół Europy polem walki sprzecznych interesów. W ostrym boju o prawdziwą demokrację, w nieugiętej walce z reakcją, organizując akcję masową przeciw militaryzmowi i imperjalizmowi będzie Międzynarodówka, **licząc tylko na siebie,** najskuteczniej pracować nad otwarciem drogi do zjednoczenia Europy.

Wells napisał niedawno, że sześciu mężów stanu siedząc przy jednym stole, może zapewnić pokój ludom. **To prawda, ale pod jednym warunkiem, że ci mężowie stanu będą przedstawicielami zwycęskiego socjalizmu.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

UWAGI

„Polityka" ogłoszeniowa PATa

Pod naciskiem opinji publicznej domagającej się uruchomienia możliwie największej kwoty pieniężnej na ożywienie ruchu budowlanego, zdecydował się minister skarbu wypuścić na rynek premjową pożyczkę budowlaną na sumę 50 miljonów złotych.

W komunikatach o wypuszczeniu tej pożyczki zaznaczało ministerstwo skarbu, że chcąc udostępnić nabycie tego papieru jaknajszerszym warstwom ludności, obligacje pożyczkowe opiewają na stosunkowo niską kwotę 50 zł. **Zasada słuszna.** Ale jak ją wprowadzono w życie? Oto — widocznie aby „udostępnić" nabycie pożyczki „jaknajszerszym warstwom ludności" — ogłoszono warunki pożyczki w formie inseratów w **całej** prasie krakowskiej **z pominięciem dziennika robotniczego jakim jest „Naprzód"..**

Zaznaczyć należy, że ogłoszenia dotyczące pożyczki ujęła w swoje wypróbowane (?) ręce urzędowa **Polska Agencja Telegraficzna,** czyli popularnie tak zwany PAT, mający, jak wiadomo, silnie rozwinięte skłonności do zamienienia się z agencji **urzędowej** w ekspozyturę **partyjną sanacji.** Radzibyśmy się dowiedzieć czy ta „polityka" ogłoszeniowa PAT jest wynikiem instrukcji „zgóry", czy też zawdzięczamy ją pomysłom krakowskich filarów BB? W każdym razie z całą stanowczością musimy się zastrzec przeciwko tego rodzaju „rozgrywkom", godnym sympatycznych łobuzów filmowych Pata i Patachona, ale nie licującym z powagą **oficjalnej** agencji państwowej.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Komuniści w obronie sznapsa

REFERENDUM LUDOWE W SZWAJCARJI PRZECIW ALKOHOLOWI

W dniu 6 kwietnia r. b. odbył się w Szwajcarji plebiscyt, którego wyniki są obecnie ostatecznie obliczone i potwierdzone. Prasa burżuazyjna w Polsce nie wspomniała o tym plebiscycie ani słóweczkiem, a jednak jest on z wielu względów ciekawy. Chodziło tu o ustawę **obkładającą trunki alkoholowe tak ciężkiemi podatkami,** aby się stały **nazbyt drogie** dla młodzieży i klasy pracującej. Jest to jedyna, możliwa dla Szwajcarji, forma prohibicji. Kompletna prohibicja jest tam niemożliwą tak z powodu położenia geograficznego, które czyni przemytnictwo nazbyt łatwem, jak i ze względu na turystów tworzących bardzo poważne źródło dochodu dla ludności Szwajcarji, a przeważnie rozpitych. Burżuazyjna większość parlamentu szwajcarskiego nie śmiała uchwalić ustawy tak „niepopularnej" i uchwaliła odesłać ją pod referendum ludowe czyli plebiscyt. Aby ustawa mogła wejść w życie drogą referendum musi ona otrzymać absolutną większość głosów nietylko w całym kraju, ale i w absolutnej większości kantonów. Spodziewano się ogólnie klęski projektu i wrogowie demokracji, — znajdują się takie egzemplarze nawet w Szwajcarji, — głośno już krzyczeli, że wynik referendum będzie wyrokiem potępienia na demokrację. Okaże się jasno, że „wola ludu" to wola pijaka i szynkarza.

Wynik referendum stał się nietylko ciosem dla alkoholizmu, ale i policzkiem dla tych wszystkich niekoniecznie szwajcarskich „pięknoduchów", kręcących noskami na suwerenność rzekomo „niekompetentnego" ludu. Większość absolutna zarówno całego kraju, jak i kantonów, została nietylko osiągnięta, ale i **poważnie przekroczona.** Tylko **najbardziej katolickie** kantony dały większość obrońcom taniej wódki. I to pomimo, że prawo głosu mieli **tylko mężczyźni.** Charakterystyczne jest również, że na opór zdecydowany natrafiła ustawa podrażająca wódkę tylko wśród klerykalnych katolickich chłopów we wschodnich i środkowych kantonach i wśród... komunistów. Partja komunistyczna wydała odezwę wzywającą do głosowania przeciw projektowi. Katoliccy chłopi prosto z kościoła szli głosować przeciw podrożeniu alkoholu. Oprócz tych pięknych dusz, które się spotkały, wszystkie warstwy ludności były nagół za projektem. Najenergiczniejszą kampanję przeciw alkoholowi prowadziła **partja socjalistyczna.** Lud szwajcarski udowodnił, że burżuazyjne wielkości liczą się o wiele więcej z wolą pijaka i szynkarza, niż „niekompetentna" masa. Mówiono przed referendum, że demokracja stanie 6 kwietnia do egzaminu. **Zdała go wyśmienicie.**

POSEŁ WILHELM TOPINEK

Jak wygląda objektywność ministerstwa pracy pod rządami min. Prystora

Dnia 2 kwietnia b. r. odbyły się wybory delegatów w wytwórni broni w Radomiu, przy których wystawiły listy: Związek rob. przemysłu metalowego w Polsce, Federacja Pracy i BBS. Po mimo szalonego teroru, stosowanego przez administrację fabryki, nasza lista uzyskała 1052, Federacja 695, a BBS 432 głosy. Chociaż dotąd we wszystkich przedsiębiorstwach — i to w całym kraju — podziału mandatów dokonywano według systemu większościowego, to jednak w tym wypadku, nie wiadomo na jakiej podstawie, wmieszał się do wyborów inspektor pracy Maciejowski z Radomia i dokonał podziału mandatów na zasadzie proporcjonalności, przydzielając Związkowi metalowców 4, Federacji 3, a BBS 2 mandaty.

Przeprowadzony podział Zw. metalowców uznał za krzywdzący, gdyż przed rokiem otrzymaliśmy nieco wyższą ilość głosów, niż obecnie Federacja, która wówczas miała o kilkadziesiąt głosów więcej — a pomimo tego przyznano jej wtedy wszystkie mandaty, gdyż inspektor pracy uznał, że przy wyborach delegatów powinien być zachowany system większościowy. Wobec takiego stanu rzeczy, nasz sekretarz okręgowy wystąpił z protestem przeciwko zarządzeniu inspektora pracy Maciejewskiego, a w ministerstwie pracy u głównego inspektora pracy p. Klotta, interwenjowałem, składając jednocześnie pismo następującej treści:

„W dniu 2 kwietnia odbyły się wybory delegatów w wytwórni broni w Radomiu, przy których na listę kandydatów, wystawionych przez nasz Związek otrzymaliśmy 1.052, Federacja 695, a BBS 432 głosy. W myśl obecnie obowiązującej zasady, powinna nasza lista otrzymać wszystkie mandaty, gdyż przed wyborami nie ustalono żadnych zasad, dotyczących podziału mandatów. Pomimo tego jednak do tej sprawy wmieszał się p. inspektor pracy Maciejewski z Radomia, który dokonał podziału mandatów w ten sposób, że nam przydzielono 4, Federacja 3, a BBS 2 mandaty. Ponieważ nie ustalono z p. inspektorem pracy zasady proporcjonalności przy podziale mandatów, wobec tego obowiązuje nadal dotychczasowy system większości i z tego względu nam należą się wszystkie mandaty. Zarządzenie p. inspektora pracy Maciejewskiego uważamy za krzywdzące i prosimy o wydanie polecenia, aby zechciał swoje zarządzenie cofnąć i nam przydzielić mandaty. Jeżeli w tym wypadku chodzi o utrzymanie powagi i autorytetu p. insp. Maciejewskiego, to w takim razie prosimy o wydanie polecenia, aby zarządzono przeprowadzenie nowych wyborów".

Ministerstwo nadesłało nam odpowiedź z datą 27 maja b. r., i podpisem głównego inspektora pracy p. Klotta następującej treści:

„W odpowiedzi na pismo z dnia 14 kwietnia b. r. L. 928 T/L. komunikuję, że jedyny przepis prawny dotyczący wyboru delegatów pracowniczych mieści się w § 31 rozporządzenia Min. Pracy i Op. Społecznej z dnia 11 czerwca 1923 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. Nr. 2, poz. 464). Stosownie do tego przepisu „wybór delegatów odbywa się drogą wyborów tajnych, proporcjonalnych". W tym wypadku nie znajduję motywów do podjęcia interwencji w komisji skrutacyjnej, która z upoważnienia walnego zebrania pracowników państw. wytwórni broni w Radomiu dokonała rozdziału mandatów, aby zamiast zasady proporcjonalności zastosowany był system większościowy".

Główny inspektor pracy p. Klott widocznie zachorował na manję stosowania „uzusów", gdyż pominął § 30, który w zupełności wyjaśnia, kiedy delegaci mają być wybierani na podstawie systemu proporcjonalności. § 30 ustęp c rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej, dotyczącego urlopów, brzmi: „Dla ułożenia list urlopowych w zakładach, w których istnieje stałe przedstawicielstwo ogółu pracowników, uznane przez pracowników i zarząd przedsiębiorstwa, może to przedstawicielstwo za zgodą stron obu pełnić obowiązki upoważnionych, wymienionych w art. 5 ustawy. W razie braku takiego przedstawicielstwa lub nieuznania go przez którąkolwiek ze stron za upoważnione w znaczeniu art. 5 ustawy i jeżeli pracownicy nie ułożyli się odmiennie z pracodawcą dla ułożenia list urlopowych, wówczas pracownicy wybierają ze swego grona delegatów drogą wyborów tajnych i proporcjonalnych".

Na podstawie przepisów zawartych w ustawie delegaci wybrani w ten sposób ustalają tylko listę kolejności i funkcja ich skończona! A więc powoływanie się przez p. Klotta na rozporządzenie ministerstwa pracy o urlopach i na ten system wyborów jest **niezgodne z przepisami ustawy.** Chodziło jednak o utrzymanie delegatów **rozbijackich** związków i z tego względu **zacytowano niewłaściwe** przepisy ustawy. Czy jednak jest to zgodne z honorem i sumieniem urzędnika państwowego — o tem pozwalamy sobie mocno wątpić!

Przy tej sposobności nadmieniamy, że gdy przed rokiem w kilku fabrykach, jak np. w państw. fabryce karabinów i państw. wytwórni aparatów telegraficznych i telegraficznych w Warszawie, znaleźliśmy się w takiej sytuacji, że byliśmy w mniejszości, to wówczas na system proporcjonalny nie godzono się, ale uznawano prawo zwyczajowe i wybrani zostali ci delegaci, którzy w niejednym wypadku otrzymali minimalną większość głosów. Ale w takich wypadkach chodziło o delegatów wystawionych przez Federację lub BBS.

Ministerstwo pracy pod rządami p. min. Prystora wbrew woli większości ubezpieczonych w Kasach Chorych, narzuca komisarzy, którzy gospodarzą się jak szare gęsi, niszcząc te Kasy, obecnie zaś nadszedł nowy kurs niszczenia ustawodawstwa społecznego, którego właśnie stróżem powinien być minister pracy. Tak wygląda ministerstwo pracy pod rządami „fachowego ministra"!

Wizyta p. Grandiego

Dnia 9 bm. przyjeżdża do Warszawy włoski minister spraw zagranicznych p. Grandi. Pod względem formalnym wizyta ta jest odpowiedzią na wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych w Rzymie, pod względem rzeczowym wizycie tej przypisują większe znaczenie. Szczególnie interesują się tą wizytą w Berlinie, gdzie także — wczoraj o tem pisaliśmy — mają napięte interesa z Włochami, a interesują się głównie dlatego, ponieważ wersje głoszą, że p. Grandi będzie rozmawiał z p. Zaleskim na temat traktatów pokojowych, a więc na temat naszych granic także zachodnich.

Nie jest kwestją a pewnikiem, że Polska ma żywotny interes w utrzymaniu traktatów, przedewszystkiem wersalskiego, jako podstawy swego terytorjalnego posiadania. Nie jest też kwestją, że Niemcy mają odmienny interes, gdyż traktat ten zmniejszył ich terytorjum m. in. także na rzecz Polski. Jakże wobec tych odmiennych interesów wygląda stanowisko Włoch, których minister ma na ten temat dyskutować w Warszawie?

Nikt teraz w Europie nie mówi już poważnie o nienaruszalności traktatów, gdyż zostały one już i to niejednokrotnie z pełną świadomością naruszone — ostatni przykład: zniesienie okupacji Nadrenji w r. 1930, zamiast w r. 1935. Inna jednak jest rzecz naruszenie traktatów w pewnych jego postanowieniach, które okazały się nierealne czy niepotrzebne, a rewizja generalna tych traktatów, przeciw której Francja ciągle gorąco się zastrzega, jest dla Polski sprawą bardziej żywotną, sprawą wprost egzystencji.

A przecież p. Grandi jest tylko ministrem Mussoliniego, ten zaś niedawno dopiero publicznie oświadczył, że traktaty nie są świętością nietykalną, że jak każde ludzkie dzieło muszą podlegać rewizji — naturalnie z wyjątkiem tej części, która np. przyznaje Włochom południowy Tyrol. Co więc powie p. Grandi p. Zaleskiemu na pytanie — o tem z pewnością będzie mowa — jakie jest stanowisko jego szefa, bo to jest decydujące, wobec tej sprawy tak rozbieżnej między Polską a Niemcami, z któremi to oboma państwami Włochy żyją w dobrych stosunkach?

Wspomnieliśmy, że Francja ma żywotny interes w niedopuszczeniu do szerokiej rewizji traktatów pokojowych. Mówiono dawniej, że wyjęcie jednej cegiełki może spowodować zawalenie się całego gmachu — niejedną cegiełkę wyjęto, a gmach w głównych zarysach stoi. Czy Francja jako sojuszniczka Polski, mając z nią co do traktatów identyczny interes, robi w Warszawie przez p. Zaleskiego swoją politykę, czy też — jak pisma paryskie z przekąsem twierdzą — nie potrzebuje żadnych pośredników między sobą a Włochami?

Dziwnym trafem zbiega się wizyta p. Grandiego z wymianą p. Neuratha na von Schuberta jako ambasadora niemieckiego w Rzymie. Prasa niemiecka uzasadnia tę zamianę potrzebą większej aktywności polityki niemieckiej na terenie rzymskim; w jakim kierunku ta aktywność ma iść, wiemy: Niemcy chcą z nieporozumienia włosko-francuskiego wyciągnąć korzyść dla siebie, naturalnie korzyść materjalną, bo moralną już mają: dwaj zwycięzcy pokłóceni, a zwyciężony przedmiotem zabiegów. Zabiegi — za cenę jakich ustępstw? W tem pytaniu leży sens rozmów, które będą prowadzone w Warszawie. Albo cenę zapłaci Polska, albo Niemcy nie zyskają we Włoszech sojusznika. Która dyplomacja okaże się skuteczniejszą?

Olla potrida i bigos

URZĘDÓWKA POLSKA UBOLEWA NAD SKUTKAMI DYKTATURY — W HISZPANJI. — STRASZAK DYKTATURY POLSKIEJ W PRASIE HISZPAŃSKIEJ

„Sukcesyjna" urzędówka — „Gazeta Lwowska" podała niedawno korespondencję własną z Madrytu. Korespondencja zawiera w tytule: **„Olla potrida"**, co korespondent tak wyjaśnia:

„Nazwa narodowej potrawy hiszpańskiej, na którą składają się różne niezwykłe ingredjencje, oznacza dwa wyrazy: „Olla" czyli garnek i „potrida" — trącący zgnilizną". **Olla potrida może więc być symbolem obecnego położenia politycznego**, gdyż najrozmaitsze ingredjencje polityczne i ekonomiczne składają się na ferment, który naród hiszpański wytrącił z dotychczasowej apatji".

A kto nawarzył tego — użyjmy nazwy potrawy polskiej, boć Polska też posiada i w kuchni domowej i politycznej taką sławną składkową potrawę, otóż kto nawarzył tego bigosu? Oczywiście dyktatura.

Urzędówka nasza tak „demaskuje" walkę dziś już zgasłej dyktatury hiszpańskiej z partjami politycznemi — z „sejmokracją", jak się to nazywa w sferach, reprezentowanych przez „Gazetę Lwowską":

„Primo de Rivera chciał **wytępić w kraju wszelką politykę.** Dziś jednak **namiętności polityczne są bardziej rozpętane w Hiszpanji, niż kiedykolwiek.** Agresywni są republikanie, monarchiści ograniczają się do defensywy, a pomiędzy nimi stoi jeszcze mnóstwo innych partyj, z których każda żąda gruntownych reform politycznych".

Gospodarka pieniężna dyktatury hiszpańskiej zostala też ostro potraktowana przez ów dziennik:

„**Deficyty, pozostawione przez dyktatora, są nieobliczalne; wynoszą one sumy wprost zawrotne.** Pomimo to nie można powiedzieć, by dyktatura zrujnowała kraj, którego finanse są jeszcze zawsze na wskroś zdrowe i wymagają **tylko mądrego kierownictwa".**

Te próbki, z kompetentnego powtórzone źródła, wystarczą do potwierdzenia, jakiem „dobrodziejstwem" dla Hiszpanji był okres rządów nieodpowiedzialnych; szczęściem jeszcze było tego kraju, że należał on do państw nie zniszczonych przez wojnę światową, lecz, przeciwnie, darzonych przez nią wyśmienitą pod wieloma względami konjunkturą.

A teraz możemy przejść do poglądu na dyktaturę i na klęski, jakie spowodowała, przywódcy liberałów hiszpańskich **Santiago Alby**, nietylko dla uzupełnienia znanych naszym czytelnikom zapatrywań wybitnego działacza konserwatywnego Ossoria, lecz i dlatego, że mimochodem wspomina on o stosunkach w Polsce...

Otóż w dzienniku **„El Sol"** pisze on między innemi:

„Kraj wyczekuje, żeby kortezy (parlament) dokonały nietylko likwidacji **odpowiedzialności dyktatury,** ale rewizji konstytucyjnej, uświęcającej **suwerenność narodu**, a w ślad za tem — odbudowy ekonomicznej rolnej i przemysłowej, zrównoważenia budżetu, rewaloryzacji monety, niezależności sądownictwa, demokratyzacji armji, użytwotnienia prowincyj, intensyfikacji oświaty, obniżenia podatków, reform w duchu społecznym w zakresie własności — słowem, programu realizacyj, który winien dokonać się w formie legalnej bez wojny domowej, ani rewolucji, któreby posłużyć mogły do **naprowadzenia nowej dyktatury w guście polskiej czy portugalskiej** — po jakiejś próbie komunistycznej".

Otóż w Polsce nawet dziennik rządowy natrząsa się z hiszpańskiej „Olla potrida", która jego delikatnemu węchowi nie dogadza, a w Hiszpanji za to przebąkują coś o naszym sanacyjnym „bigosie" i przestrzegają przed tem, co się w Polsce w kotle politycznym warzy.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Wagon dla niepalących

Ilekroć jadę koleją, korzystam z wozu, w którym zawieszają u początku i końca dwie wcale pokaźne tablice „dla niepalących". Tablice wiszą poważnie i spokojnie i tylko złościć się nie umią, że jest dużo osób, umiejących czytać, osób wyglądających na takie stworzenia boskie, któreby powinny respektować zarządzenia, przepisy, polecenia, a siadają do wozu i ćmią nietylko papierosy, nietylko cygara, niezawsze wonne i niekrztuszące niepalących, ale fajki też o niezawsze miłym dymie tytoniu. Wprawdzie gdzieś tam ma być jakiś rygor na nieposłusznych pasażerów, wprawdzie konduktor ma prawo, a powinien mieć i obowiązek, ukarać takiego nieposłusznika karą pieniężną, ale tego nie stosuje i miła, niekarna sfora pokpiwa sobie ze zarządzeń i przepisów kolejowych, oraz irytuje tych, którzy mają poczucie przestrzegania ustaw, przepisów i nie mają przyjemności w wdechiwaniu obłoków dymu.

Zauważyłem to nieraz, nieraz upominałem „zabłąkanych" nie na swoje miejsca jegomościów, by przestrzegali przepisów i wydalali się na inne miejsca przeznaczenia. Ale przeważnie spotykałem się albo z „adwokackim wykrętem", albo z błazeńską miną atakowanego, który i tak mej uwagi nie posłuchał, a dopiero niekiedy znalazł się podróżny, który choć przeprosił za nieuwagę i do żądania się zastosował. W szeregu „zabłąkanych", a w rzeczywistości krnąbrnych ignorantów przepisów spotykam różnych osobników. Zdarzy się i wyższy oficer, rzekomo zaprawiony do rozkazów, honoru i dyscypliny, zdarzy się i dygnitarz państwowy o wyższem stanowisku, wysokich poborach i pretensjach do inteligencji, zdarzy się i hreczkosiej, któremu przepis zakazowy nie przeszkadza, trafi się i hochsztapler, wracający z Bóg wie jakiego pobytu. Lecz największą złością zapałałem, gdy w szeregu nieposłusznych trafiło mi się znaleźć... wysokiego urzędnika kolejowego!

Wszelkie wzywania konduktora do zrobienia grzecznej uwagi i porządku nie na wiele się zdają, a jeszcze nie widziałem wypadku, żeby konduktor nałożył na kogo karę, ściągnął ją i dał nauczkę, kto na nią zasłużył. Zdarzyło mi się, że konduktor do przedziału, gdzie czterech oficerów kopciło jak na złość, bał się iść zrobić im uwagę, by go nie zgromili, czy wyrzucili z przedziału, zdarzyło się mi nawet, że rewident kolejowy po odejściu pociągu wsiadł dla wypoczynku do przedziału pierwszej klasy wagonu dla niepalących i zapalił papierosa.

Dlaczego to piszę? Czy aby zwrócić władzom uwagę na nieprzestrzeganie ich przepisów, czy robienie wymówek konduktorom? Nic podobnego. Nie mam zamiaru nikomu tem dokuczyć, ani nikomu zrobić przywdziwie przykrości. Ale piszę to dlatego, że ile razy widzę ów „wagon dla niepalących", ilekroć przypatruję się temu, co się w nim dzieje i kto nie przestrzega przepisów itd., to mi przychodzi porównanie tego wagonu z naszą biedną, zawsze i ciągle nieszczęsną... Polską. Co mam na to poradzić? Nie mogę się myślą pozbyć owego porównania, nie mogę.

Jest wielka tablica napisana na tej Polsce: *Republika*. Jest to państwo demokratyczne. Konstytucja *zaprzysięgana nawet przez prezydenta samego*. Obowiązuje prawo, wymiar sprawiedliwości, ustawy, przepisy, obowiązek obywatelski, honor, sumienie, wstyd, ambicja, poświęcenie dla dobra państwa i narodu i wiele innych cudnych i pełnych zachwytu rzeczy. Ma obowiązywać wolność i każdy ma żyć w większej czy mniej radości życia, ma dbać o rozwój Republiki pod każdym, moralnym i materjalnym względem, ma dbać o Jej kulturę i potęgę. Ma... Nie wolno *nikomu łamać Konstytucji, nie wolno spaczać Jej i zniekształcać*, nie wolno nikomu stosować prawa wykrętnie i perfidnie, nie wolno rabować i *szafować lekkomyślnie groszem państwowym*, nie wolno lekceważyć ustaw i przepisów, nie wolno odbierać komuś bezprawnie wolności, a nawet życia... Ileż tych „nie wolno" możnaby naliczyć, ileż by papieru spisać przyszło na wyliczenie owych „nie wolno".

W tej nieszczęsnej Polsce jest jak w tym „wagonie dla niepalących". Ćmią w nim wyżsi oficerowie zuchwale, nawet konduktor nie ma odwagi dostąpić do nich i zabronić im tego i poprosić ich na inne miejsce. Dymią w nim wielcy władcy, nie dbając o to, że dym dusi chcących oddychać zdrowem powietrzem. Zapalają papierosy i fajki przeróżni matadorzy, którzy na uwagi prawne odpowiadają bezczelnie, że „im się tak podoba", oraz liczą na to, że nim im kto co zrobi, to pociąg dobiegnie do miejsca ich wysiadania. Palą ci, którzy na obronę swych bezprawnych poczynań mogą pogrozić pałką gumową, a nawet ołowiem.

Przychodzi mi nieraz na myśl, dlaczego niema takiego poczucia u reszty jadących pociągiem podróżnych, że na zaproszenie niepalących z przedziału dla niepalących, nie zbierze się tyle podróżnych, uznających przepisy i prawo, że nie przyjdą i za kołnierze — jak nie idzie inaczej — nie powyrzucają krnąbrnych i nieprzestrzegających prawa? Dlaczego ta większość obywateli w Polsce nie zdobywa się na zebranie się mocne i stanowcze i nie robi porządku w „wagonie dla niepalących", jakim jest nasza Ojczyzna? Dlaczego nie złapie *za kark wszystkich gwałcicieli prawa*, ustaw i przepisów? Dlaczego nie zmusi kogo należy, aby przewiniających pociągnął do odpowiedzialności? Pytam dlaczego? Kto się oprze sile reszty podróżnych w pociągu? Kto?

U nas w Polsce silnych trzeba przepisów i działań — silnych od korzenia i sumienia, od mózgu i serca — bezwzględnie silnych. Półśrodki nie dadzą rady, nie pomogą. „Wagon dla niepalących" nie powinien nawet zalatywać dymem. *Nie śmie śmierdzieć łajdactwem ni zbrodnią*, nie śmie mieć atmosfery zaduchu i niezdrowych oparów, po których trzebaby odkażań i kąpieli. Nie śmie — jako żywo nie śmie.

Z myślami swemi raz idąc po drodze spotykam żelazny budynek, nieduży, w kształcie wysokiej, wieżowej budki. Czytam na nim napisy i nagłówek „Transformator". Widzę, że do emaljowanej tegoż tablicy dopukiwano się kamieniami i uszkodzono litery, a nawet całe słowa. Ale jednych nie zbito słów: „Grozi śmiercią!" Bo „transformator" jest naładowany elektrycznością i ktoby się go dotknął powalon będzie na ziemię bez życia. Zginie nagłą śmiercią — spali się. Nie znam wypadku, żeby ktoś pragnął przekonać się o sile „transformatora" i nie czytałem w żadnej gazecie, aby kogoś ten „transformator" położył trupem. Bo go nikt dotykać się nie odważy. Nikt.

Po całej Polsce musimy rozstawić „transformatory" o wielkiej sile elektrycznej i mocy utrupiania każdego, ktoby się ich dotknął. Po całej Polsce rozstawimy je i choćby je obijano kamieniami, a nawet ołowiem, czy tylko gumową pałką zostanie wielka przestroga: *Grozi śmiercią!* Nic wiem kto poważy się go dotknąć — nie wiem.

Tym transformatorem gotującym zagładę niezdrowiu będzie *zbratanie się głębokie i serdeczne szerokich mas chłopów i robotników*. Jakie ono już jest, niech się zacieśnia i wzmacnia. Ono nie tylko grozi nieprawościom i zbrodniom, ale im śmierć zada. *Musi im zadać!*

Niech ruch zgromadzeniowy szerzy się po kraju. Na zgromadzenia robotnicze niech schodzą się i chłopi, na chłopskie i robotnicy. Niech żywem słowem *zacieśnia się węzeł przyjaźni chłopsko-robotniczej*. Wszędzie dokumentujcie ową przyjaźń i świadomość obowiązków względem siebie i państwa, dokumentujcie *żeście transformatorem, grożącym śmiercią każdemu i wszystkiemu co stoi na przeszkodzie Republice Ludowej*, prawu, sprawiedliwości i świetlanej przyszłości Narodu. Organizować ten ruch jest naszym *bezwzględnym obowiązkiem* i wielkim *przykazaniem*.

Wiadomości polityczne

WYJAZD TOW. DASZYŃSKIEGO

Marszałek Sejmu, tow. Daszyński wyjechał na dwutygodniowy pobyt wypoczynkowy do Kazimierza nad Wisłą. Urzędującym wicemarszałkiem Sejmu w chwili obecnej jest poseł Czetwertyński.

SZERZENIE PLOTEK

„ABC" ogłosiło wiadomość (powtórzoną przez pisma krakowskie), jakoby BB „pertraktował" ze stronnictwami lewicy i środka na temat możliwości „osiągnięcia porozumienia" za cenę ustąpienia z rządu pp. Prystora, Cara i Pierackiego. — „Centrolew" miał tę propozycję odrzucić, na co nastąpiła „odpowiedź" w postaci powołania p. Składkowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Możemy stwierdzić, że *żadne stronnictwo, wchodzące w skład „Centrolewu" żadnych „pertraktacyj" z kierownikami czy przedstawicielami obozu „sanacyjnego" nie prowadzi i nie prowadziło*. Nie było tedy ani „oferty", ani „odmowy".

„ENUNCJACJA" P. KAZIM. ŚWITALSKIEGO

Rządowa „Iskra" ogłosiła „uwagi" p. Kazimierza *Świtalskiego* w związku z ostatnim artykułem marsz. *Daszyńskiego*. „Uwagi" nie zawierają niczego ciekawego; poświęcone są głównie wyjaśnieniu, że p. *Świtalski* spędzał urlop zeszłoroczny nie w Biarritz, ale w małej miejscowości w sąsiedztwie Biarritz, co lojalnie swierdzamy, aczkolwiek mało to kogo w Polsce obchodzi.

P. *Świtalski* zapomina w swych „uwagach" o... drobnostce: chodzi przecie o to, że pojechał sobie do tego sąsiedztwa Biarritz akurat *w przededniu nadchodzącego kryzysu*, kiedy wszyscy o nadchodzącym kryzysie wiedzieli i kiedy szef rządu miał podwójną odpowiedzialność i powinien był wykazać zdwojoną pracę. Ale p. Świtalski był wogóle... dziwacznym premjerem.

ZNAMIENNA UCIECZKA Z PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

Dziennik „L'Echo de Paris" podaje wiadomość, że sekretarz generalny sowieckiego banku w Paryżu, noszącego nazwę „Bank handlowy dla krajów północnych", Krukow opuścił w poniedziałek swe stanowisko. W dłuższym liście, skierowanym do prasy francuskiej, Krukow tłomaczy powody swego ustąpienia. Oświadczył on m. in., że będąc członkiem rządu sowieckiego, zadawał sobie od dłuższego czasu pytanie, czy możliwe jest pozostawanie jego na stanowisku wobec zachowania się kierowników partji komunistycznej. — Wyraziło się to zwłaszcza w systemie *gnębienia mas pracujących*, zamiast opieki nad niemi. Przyszedł on do przekonania, że dłużej w szeregach stronnictwa pozostawać nie może, wystąpił z niego i będzie nadal współpracować z ludźmi podzielającymi jego program pracy.

Dzień Kobiet

NOWY SĄCZ. W sobotę 31 maja wieczorem odbyła się w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu uroczysta akademja kobiet pod przewodnictwem tow. Zawiłowej. Uroczystość zagaiła tow. Zawiłowa, przedstawiając w krótkich słowach znaczenie Dnia Kobiet. Przemówienie o znaczeniu kobiet w życiu społecznem wygłosił tow. Zawierucha, poczem nastąpiły 3 deklamacje oraz produkcje Robotniczego Tow. Śpiew. „Echo" i znakomicie wykonane produkcje orkiestry ZZK. Po zakończeniu akademji odbyła się w miłym nastroju zabawa towarzyska.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 5 czerwca.

UWOLNIENIE MĘŻOBÓJCZYNI

Po dwudniowej rozprawie przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw Annie Dzięgielowej, oskarżonej o zbrodnię morderstwa, dokonanej na mężu swym Jacentym przy pomocy siekiery, we środę późnym wieczorem **zapadł wyrok uwalniający Dzięgielową od winy i kary.** Sędziowie przysięgli bowiem **12 głosami zaprzeczyli pytaniu w kierunku morderstwa, natomiast zatwierdzili 8 głosami pytanie w kierunku mężobójstwa i w dalszym ciągu zatwierdzili również 12 głosami pytanie w kierunku obrony koniecznej.**

ZA ZABICIE OJCA, SYN DAŁ WEKSEL, OPIEWAJĄCY NA 1050 ZŁOTYCH

Wczoraj przed ławą przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się trzydniowa rozprawa odroczona na ostatniej kadencji, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonych. Na ławie oskarżonych zasiedli Feliks Leśniowski (lat 35), oskarżony o zbrodnię morderstwa i Franciszek Rygiel (lat 29) o współwinę w tej zbrodni przez nakłanianie. Na zasadzie orzeczenia znawców sądowych lekarzy Franciszek Rygiel jest zupełnie zdrów, a Feliks Leśniowski umysłowo niedorozwinięty, jednak odpowiada za swe czyny (paragraf 46 a). Wedle aktu oskarżenia w Siemiechowie dnia 19 listopada 1929 zawiadomił Franciszek Rygiel policję, **że ojciec jego został zabity wystrzałem przez okno.** Podczas ustalenia pewnych okoliczności silnie obciążających Franciszka Rygla — aresztowano go i doprowadzono podczas śledztwa dalszego do sensacyjnych wyników, **że Franciszek Rygiel namówił Feliksa Leśniowskiego, aby zamordował Rygla ojca i wręczył mu za to weksel na 1050 złotych.** Rygiel był w kłopotach finansowych i chciał zgładzić ojca, aby odziedziczyć po nim majątek. — **Leśniowski przyznał się do wszystkiego.** Miał on się ożenić z siostrą Rygla i to ich zbliżyło do siebie. Rygiel wyparł się winy. Na wczorajszej rozprawie Leśniowski plątał się w zeznaniach i robił wrażenie przytłumionego umysłowo. Po przesłuchaniu obu oskarżonych i trzech świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. — Przewodniczy sso. Pelczar, wotują sso. Cieślewski i sso. Stur, oskarża prokurator dr. Kozłowski, bronią dr. Beck i dr. Schwarzbart.

O UPROWADZENIE DZIECKA

Przed trybunałem orzekającym sądu okręgowego karnego w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw gospodyni z Bratucic Katarzynie Kickowej, oraz jej synowi Janowi, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez uprowadzenie wnuczki oskarżonej, dwuletniej Michaliny Multanówny z domu jej ojca Józefa Multana. Wedle aktu oskarżenia — oskarżeni dopuścili się powyższego czynu celem zawładnięcia gruntem, zapisanym małoletniej przez jej zmarłą matkę, a córkę oskarżonej. Oskarżeni przyznając stan faktyczny aktu oskarżenia, do winy się nie poczuwali. Wedle ich zeznań pożycie małżeńskie córki oskarżonej było nieszczęśliwe. Już w kilka miesięcy po ślubie, zięć oskarżonej Józef Multan bił córkę oskarżonej, wypędził z domu, tak że córka oskarżonej, będąc w ciąży, musiała opuścić dom męża swego i wrócić do rodziców swoich, u których przyszła na świat wnuczka Michalina. Multan żył dalej z inną kobietą w konkubinacie, mając z nią dwoje nieślubnych dzieci. Córka oskarżonej wkrótce po porodzie zmarła, a pozostałem dzieckiem zajęła się oskarżona jako babka. Na żądanie ojca dziecka musiała oskarżona dziecko już odchowane ojcu zwrócić. Tęskniąc za dzieckiem odwiedzała je oskarżona. W sierpniu 1929 przybywszy do domu zięcia w czasie jego nieobecności zabawiała się z dzieckiem, a gdy ono poczęło płakać i do babki się tulić, wzięła je z sobą na kilka dni do swego domu, oświadczając sąsiadom, że dziecko za kilka dni odprowadzi do domu ojca. Przesłuchani świadkowie potwierdzili zeznania oskarżonych, a w szczególności złe traktowanie zmarłej córki oskarżonej przez jej męża, jak i miłość tejże do wnuczki. Na podstawie wyników postępowania dowodowego trybunał, przychylając się do wywodów obrony, uwolnił oskarżonych od wszelkiej winy i kary, nie znajdując w postępku oskarżonych znamion zbrodni uprowadzenia. Rozprawie przewodniczył sso. Buratowski, wotowali sso. Dr. Pilarski i Dr. Czuhajowski, oskarżał prokurator Dr. Kuc, bronił oskarżonych adwokat Dr. Leopold Suesser.

Przegląd gospodarczy

17 MILJONÓW NA RUCH BUDOWLANY W WARSZAWIE

Warszawa, 5 czerwca (PAT). Magistrat warszawski ma zapewniony kredyt 17 miljonów zł. na cele budowlane z wpływów premjowej pożyczki budowlanej. Kwota ta ma być przekazana do dyspozycji komitetu rozbudowy i zużytkowana przedewszystkiem na dokończenie rozpoczętych budowli mieszkalnych.

KONFERENCJA PRASOWA W MINISTERSTWIE ROLNICTWA

Warszawa, 5 czerwca (PAT). Wczoraj w sali konferencyjnej ministerstwa rolnictwa pod przewodnictwem p. ministra Janta-Połczyńskiego odbyła się konferencja prasowa, na którą stawiło się kilkudziesięciu przedstawicieli pism stołecznych, zagranicznych i prowincjonalnych. Konferencję zagaił p. minister Janta-Połczyński, wygłaszając przemówienie. Po przemówieniu p. ministra dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa p. Rose wygłosił referat pt.: „Wytyczne polityki rolnej w roku gospodarczym 1930/31". Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 5 czerwca (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę maja wykazuje zapas złota 702,354.000 zł., to jest o 64.000 zł. **więcej** niż w poprzedniej dekadzie. Waluty i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 9,964.000 zł. do sumy 270 milj. 89 tysięcy zł. Również niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 1,485.000 zł. do sumy 109,889.000 zł. Portfel wekslowy **wzrósł** o 11,156.000 zł. i wynosi 594,354.000 zł. Pożyczki zastawowe **wzrosły** o 7,614.000 zł. do sumy 78,050.000 zł. Inne aktywa wynoszą 125,469.0000 zł., a zatem o 944.000 **więcej** niż w poprzedniej dekadzie. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **spadła** o 125,665.000 zł. (252,388.000 zł.). Obieg biletów bankowych **wzrósł** o 132,074.000 zł. (1.332,683.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44'31% (14'31% ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe 61'35% (21'35% ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52'7%. W ciągu ubiegłej dekady uskuteczniono na rachunek ministerstwa skarbu pierwszą normalną pełną wpłatę półroczną tytułem **odsetek i amortyzacji skonsolidowanego długu wobec rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki** w kwocie 3,137.400 dolarów (równowartość w złotych 27,980.000 zł.). Przez poprzednich lat 5 od r. 1925 do 1929 Polska na podstawie umowy z rządem Stanów Zjednoczonych dokonywała na rachunek powyższego długu minimalne wpłaty i dopiero 1930 r. jest pierwszym rokiem wpłat normalnych.

KRONIKA

Kraków, 6 czerwca.

Popis straży pożarnej dla TUR

Nasi dzielni strażacy w sobotę dnia 7 czerwca odbędą dla TUR popis gaszenia pożaru na dziedzińcu koszar strażackich przy ul. Potockiego. Popisem kierować będzie osobiście naczelnik Obidowicz. W programie popisu będzie alarm i wyjazd straży do ognia, następnie powrót na podwórzec koszar, gaszenie ognia przy pomocy drabin, spinanie się strażaków na wieżę, skoki strażaków z III i II piętra na płótno itd.

Po zakończeniu popisu straży odbędzie się **pokaz propagandowy karetek pogotowia ratunkowego i prelekcja o znaczeniu pogotowia dla mieszkańców Krakowa.**

Zbiórka uczestników w wycieczce do straży ogniowej **punktualnie o godz. 6'15 wieczór przed bramą wjazdową do koszar strażackich przy ul. Potockiego.**

—ooo—

Wycieczka TUR do Ojcowa

W poniedziałek 9 bm. tj. w drugi dzień Zielonych Świąt urządza TUR wycieczkę do Ojcowa. Wycieczka podzielona będzie **na dwie grupy. — Pierwsza grupa wyjeżdża z Krakowa samochodami o godz. 7'30 rano, druga o godz. 10 rano.** Wyjazd z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Powrotny **wyjazd z Ojcowa pierwszej połowy o godz. 4'30 popoł., drugiej grupy o godz. 7 wieczór.** Zgłoszenia przyjmuje **tylko do soboty wieczór tow. Pietrucha** w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Uczestnictwo w wycieczce z jazdą 3'50 zł.

—ooo—

KOMISJA DROGOWO-KANAŁOWA RADY M. KRAKOWA na posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta W. Ostrowskiego w obecności wiceprezydentów dra Landaua, dr. Schneidra i dra Wielgusa uchwaliła wykonać kolektor w projektowanej ulicy wzdłuż wschodniej granicy Parku dra Jordana od Alej Trzeciego Maja do ul. Reymonta, zabrukować wylot ul. Flisackiej ku ul. Tadeusza Kościuszki i wykonać chodnik w ul. Kołek i Smoczej. Nadto zatwierdziła komisja projekt urządzenia chodników w ul. Morawskiego, Syrokomli i Wolskiej oraz projekt uporządkowania ul. Śląskiej i Lubelskiej. Wkońcu komisja zatwierdziła oferte na dostawę cementu.

O rozstaniu

Czy Wy odeszliście od nas, czy też my odeszliśmy od Was? W czyich rękach pozostał skarb bezcenny tradycji minionych walk? Gdzie spoczywa chorągiew Związku Walki Czynnej? Kto ma prawo czuwać nad mogiłą Okrzei i Montwiłła? Kto ma prawo do świetlanej pamięci o Lisie-Kuli, o „Kozłku" — Kamińskim? Kto ma prawo do wspólnej naszej przeszłości?

Wy czy my?...

Historja osądzi ten spór. Ja myślę, że MY... Wyście zamknęli Polskę i sprawę ludową w jednym człowieku. Wierzyliście mu na ślepo. Żyliście nim, jego wysiłkiem i jego pracą. Wyrastaliście w cieniu płaszcza Piłsudskiego. Nie umieliście nigdy o niczem rozstrzygać sami. Nie wiedzieliście, co to znaczy odpowiedzialność decyzji i sumienia. Za Was myślał Piłsudski. Za Was rozstrzygał Piłsudski. Korzystaliście z jego przemożnej opieki. Psychologja Wasza była psychologją adjutantów i „działaczy" II Oddziału. Staliście się „waletami". Staliście się „otoczeniem". I trwoniliście powoli „kapitał" Legendy. Gubiliście po drodze serce i duszę Idei. Odrzucaliście stopniowo precz na stronę to, co stanowiło treść zasadniczą bojowania. Na gościńcach Nieświeża, Dzikowa i Jabłonny leżą kamienie — drogowskazy, znaczące szlak Waszego odchodzenia, — kamienie - symbole...

Gdzieś daleko poza Wami pozostał tajny statut Związku Walki Czynnej; gdzieś daleko pozostały tęsknoty, wypowiadane krótkiemi słowy w okopach I Brygady...

Zapragnęliście wreszcie żyć życiem własnem. Zapragnęliście stworzyć wreszcie siebie samych — Wy — karykaturalny cień Piłsudskiego. Wy — „wieczni adjutanci", imitujący, jak papugi, styl i gesty Komendanta. Wy — przedmiot żartów i dowcipów „linji", karzełki, dźwigające siebie na szczudłach CUDZEJ Legendy, odziane w mundur wspaniałej CUDZEJ ofiary, mówiące w imieniu WSZYSTKICH, chociaż ci, którzy mówić mogliby naprawdę w naszym wszystkich imieniu, — ci MILCZĄ od czterech lat...

Chcieliście stworzyć obóz „piłsudczyków"; „stworzyliście" śmieszną, przykrą — KARYKATURĘ.

Nikt nie odda Fidjasza miarą krawca; nikt nie odda duszy Wodza miarą duszyczki... adjutanta...

* * *

Józef PIŁSUDSKI zerwał z własną przeszłością i z własnym najpiękniejszym snem. Ignacy DASZYŃSKI pozostał wierny całemu swemu życiu. Rozegra się w oczach naszych TRAGEDJA. Co Wy tu macie do roboty, panowie adjutanci z „Gazety Polskiej"?

* * *

Więc kto ma prawo do wspólnego „wczoraj"? Wy czy my? PIŁSUDSKI czy DASZYŃSKI? Historja osądzi spór PIŁSUDSKIEGO z POLSKĄ PARTJĄ SOCJALISTYCZNĄ. Osądzą historja i... TERAŹNIEJSZOŚĆ. Ta ostatnia rozstrzygnie. Walka trwa. Jest ostra. Może będzie jeszcze ostrzejsza.

Ale... co Wy tu macie do roboty, panowie adjutanci?...

PIŁSUDSKI odszedł. Od Bezdan do Nieświeża nie prowadzi żadna prosta droga. Od Bezdan do Nieświeża idzie się poprzez krzywdę i bezdomność fornala polskiego. Ale z adjutantury Belwederu do restauracji Hotelu Europejskiego jedzie się poprostu limuzyną luksusową, kupioną za grosze podatkowe robotników bez pracy, chłopów bez butów, parobków, wyrzuconych na gościniec, i... pracowników Kas Chorych, wyrzuconych na bruk.

Tu leży różnica najgłębsza pomiędzy bolesnym oburzeniem mas z powodu komicznego dreptania po piętach „odchodzącego", które wykonują panowie adjutanci i panowie „politycy" z II Oddziału.

BYŁY.

II. ogólnopolski zjazd polonistów w Krakowie

W DNIACH 6 I 7 BM. W ROCZNICĘ URODZIN JANA KOCHANOWSKIEGO

Program Zjazdu:

Dziś w piątek o godz. 9 nabożeństwo w kościele Franciszkanów, poczem złożenie wieńca pod pomnikiem Jana Kochanowskiego.

Godzina 11. Pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu w auli Uniwersytetu: a) otwarcie Zjazdu, b) przemówienia powitalne, c) odczytanie regulaminu obrad Zjazdu, d) referat prof. Uniw. Warszaw. dr. Zygmunta Łempickiego „Polska i polskość w nauczaniu języka ojczystego“.

Godzina 16—19. Obrady w sekcjach nad programem nauki języka polskiego:

a) program dla klas I—III, opracowany przez Sekcję Polonistyczną TNSW w Warszawie, przedstawi p. Wanda Kwaskowska;

b) program dla klas IV—V, opracowany przez Sekcję Polonistyczną TNSW we Lwowie, przedstawi dr. Juljusz Balicki;

c) program dla klas VI—VIII, opracowany przez Sekcję Polonistyczną TNSW w Krakowie przedstawi p. Lud. Skoczylas;

d) program dla szkół zawodowych przedstawi p. Kazimierz Sosnowski (Kraków);

e) program dla seminarjów nauczycielskich przedstawi p. Juljusz Saloni (Warszawa).

Sekcje dla programów klas gimnazjalnych obradują w gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza (Róg ul. Krupniczej, przy plantach).

Sekcja dla Szkół zawodowych obraduje w gmachu b. Akademji Handlowej I. piętro przy ul. Straszewskiego 29. (Prawie vis a vis Uniwersytetu Jagiellońskiego).

Sekcja dla Seminarjów nauczycielskich obraduje w budynku Sem. Naucz. męsk., ul. Straszewskiego 22 (Róg ulicy Wolskiej — vis a vis Uniwersytetu Jagiellońskiego).

W sobotę 7 czerwca

Godzina 9—10. Drugie plenarne posiedzenie Zjazdu: referat instr. minist. dr. Władysława Szyszkowskiego „Najpilniejsze postulaty nauki języka polskiego w szkołach średnich“.

Godzina 10—14. Obrady w sekcjach nad zagadnieniami dydaktyczno-metodycznemi na temat: „Jak uczyć mówić, pisać i czytać?“

a) w klasach I—III: referaty dr. Józefa Gołąbka (Warszawa) i insp. szkoln. Jana Bilińskiego (Poznań);

b) w klasach IV—V: referat dr. Juljusza Balickiego (Lwów);

c) w klasach VI—VII: referat dr. Franciszka Bielaka (Kraków);

d) w szkołach zawodowych referaty dr. Zofji Tokarskiej (Lwów) i Antoniego E. Balickiego (Kraków).

Godzina 16—18'30. Trzecie posiedzenie plenarne Zjazdu: a) sprawozdanie z sekcyj, b) referat p. Antoniego E. Balickiego (Kraków): „Stanowisko polonisty w szkole“, c) zamknięcie Zjazdu.

Godzina 20. Uroczysty Wieczór ku czci J. Kochanowskiego, jako wyraz hołdu krakowskiej młodzieży szkół średnich w sali Starego Teatru.

* * *

Wczoraj rozpoczęli przybywać do Krakowa poloniści ze wszystkich stron kraju, celem wzięcia udziału w zjeździe. Przybyło dotąd przeszło 100 polonistów.

—ooo—

POGRZEB POETY FRANCISZKA PIKA MIRANDOLI odbył się wczoraj o godz. 5'30 popol. na cmentarzu rakowickim przy udziale grona towarzyszów partyjnych zmarłego, jakoteż literatów i artystów, oraz jego osobistych przyjaciół i znajomych. Po egzekwiach ruszył kondukt pogrzebowy z kaplicy, prowadzony przez ks. Masnego. Za trumną szła żona zmarłego i rodzina, przedstawiciele redakcji „Naprzodu“. OKR PPS, Rady Związków zawodowych i Tow. Uniw. Robotniczego, grono literatów, dziennikarzy, artystów-plastyków i artystów dramatycznych, przyjaciele zmarłego, oraz robotnicy. Nad grobem pożegnał zmarłego przemówieniem żałobnem tow. red. Emil Haecker, który zaznaczył, że w zmarłym łączył się subtelny poeta pokolenia wyznającego hasło „sztuki dla sztuki“, ze społecznikiem, który talent swój oddał w służbie idei i proletarjatowi wyśpiewał szereg porywających pieśni rewolucyjnych. Na grobie zmarłego złożono wieniec z czerwonemi szarfami, na których widniał napis „Franciszkowi Mirandoli — OKR PPS Kraków“.

MATURZYŚCI! Akademicka Młodzież Socjalistyczna (Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej) zapozna maturzystów z zasadami socjalizmu we środę dnia 11 bm. o godzinie 7 w sali 39 Coll. Nov.

RUCH AUTOBUSOWY. Na czas sezonu letniego uruchomioną została komunikacja autobusowa na następujących linjach: Kraków—Szczawnica; Kraków—Swoszowice; Kraków—Krynica; Kraków—Zaryte (Rabka); Kraków—Rabka; Kraków-Mszana Dolna; Kraków—Ojców. Bliższych informacyj udziela dworzec autobusowy tel. 3317.

NIEMA POSAD W TRAMWAJACH. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia tą drogą wszystkich interesowanych, że żadnych wolnych posad w tramwaju niema, wobec czego nadsyłanie podań jest bezcelowe.

ZDERZENIE AUTA Z FURMANKĄ. Najechało na ul. św. Wawrzyńca auto, prowadzone przez szofera Józefa Kucharskiego, zamieszkałego przy ul. Groble 4. na furmankę powożoną przez Jakóba Siemieńca, zamieszkałego w Babicach, pow. Kraków, wskutek czego koń przy furmance doznał złamania przedniej nogi. Szkoda wyrządzona Siemieńcowi wynosi 800 złotych.

OKRUTNY MĄŻ. Lokatorzy domu przy ul. Krowoderskiej 19 i sąsiednich kamienic są świadkami ustawicznych awantur, jakie wyprawia niejaki Wawryczuk, emerytowany żandarm, katując i znęcając się w okrutny sposób nad swoją żoną. Jest ona matką czworga dzieci, któremi się z poświęceniem opiekuje. Onegdaj została ona dotkliwie pobita przez męża i gdy sąsiedzi chcieli jej przyjść z pomocą, Wawryczuk zamknął ją na klucz, nie dopuściwszy nikogo do ratowania nieszczęśliwej. Lokatorzy tego domu apelują tą drogą do odpowiednich władz, aby położyły tamę znęcaniu się okrutnego człowieka nad nieszczęśliwą kobietą i przywróciły spokój w kamienicy.

-ooo

PUBLICZNE UROCZYSTE POSIEDZENIE POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w wielkiej sali Akademji we czwartek 12 bm. o godzinie 12 w południe. Odczyt pod tytułem „Śniadecki jako nauczyciel narodu“ wygłosi prof. dr. Ignacy Chrzanowski. Bilety wstępu na posiedzenie wydawać będzie kancelarja Akademji w dniach 10 i 11 bm. od godziny 12—2 popołudniu.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA DOMINIKANÓW, kaplicy i grobu św. Jacka oraz starożytnych krużganków pod kierunkiem Dra Jerzego Dobrzyckiego jako siódma wycieczka z cyklu Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa, odbędzie się dziś w piątek. Wstęp 1 zł. Zbiórka przed kościołem o godz. 4 popołudniu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem dana będzie komedja Franka „Grand Hotel“ z pp.: Jaroszewska, Fabisiakiem, Grolickim, Leliwą i Pawłowskim w rolach głównych. Jutro premjera komedji S. Geyera „Wejście tylko dla państwa“, przygotowanej reżysersko przez p. Chmielewskiego, w której wystąpią pp.: Kostecka, Łozińska, Mielecka, Fabisiak, Grolicki, Niewiarowicz, Loedl. Lekka i wybornie skonstruowana komedja wiedeńskiego autora, przetłumaczona na kilka języków, — grana jest na całym świecie. W niedzielę popołudniu „Zemsta“, w poniedziałek popołudniu „Pan Damazy“.

„ODPRAWA POSŁÓW“ NA WAWELU. Obsada „Odprawy posłów greckich“ składa się w przeważnej części z artystów, którzy występowali już w tym dziele w Krakowie, lub we Lwowie za dyrekcji T. Trzcińskiego. Biorą w niej udział pp.: Zmijewska (Kassandra), Kłońska (Helena), Kosmowska (Pani Stara), Nowakowski (Antenor), Burnatowicz (Parys), Dąbrowski (Poseł Parysów), Jednowski (Priamus), Szymański (Ulisses), Kulakowski (Menelaus), Kaczmarski (Rotmistrz). — Oba przedstawienia w niedzielę i w poniedziałek zaczynać się będą punktualnie o godzinie 9 wieczorem. Jeszcze raz należy zwrócić uwagę, że sprzedaż biletów dla publiczności odbywa się nie w Akademji Umiejętności, lecz tylko w teatrze im. J. Słowackiego.

—ooo—

SPORT

WIENER SPORTKLUB—MAKKABI KRAKÓW. Oddawna już krakowska Makkabi nie mierzyła swych sił z przeciwnikiem zagranicznym w takiej klasie jak Wiener Sportklub. Drużyna wiedeńska przyjeżdża w najsilniejszym składzie, mając w swym zespole szereg graczy, reprezentujących Austrję. Zawody odbędą się w sobotę 7 bm. o godzinie 17'30 na boisku Makkabi.

—ooo—

Z Polski

WE LWOWIE ZMARŁ we środę w 60-ym roku życia dr. Marcin Ernst, profesor astronomji uniwersytetu Jana Kazimierza.

WZNOWIENIE „GŁOSU PRAWDY“? Chodzą pogłoski, że p. Wojciech Stpiczyński, wznowi niebawem wydawanie wspólnie z osławionym p. Olpińskim „Głosu Prawdy“. Pismo to ukaże się jako tygodnik.

ZGON B. POSŁA RABINA PERLMUTTERA. We czwartek zmarł w Warszawie w wieku 96 lat rabin Perlmutter, były poseł na Sejm ustawodawczy, uczestnik powstania 1863 r.

CAŁA WIEŚ SPŁONĘŁA. We środę we wsi Więcki w powiecie częstochowskim wybuchł olbrzymi pożar, który trwał do późna w nocy. Pastwą płomieni padło około 50 domów, 35 stodół i wiele innych budynków.

KAPITAN ZASĄDZONY ZA SZPIEGOSTWO. Sąd okręgowy w Katowicach dnia 4 bm. rozpatrywał na częściowo tajnej rozprawie sprawę Kazimierza Zaborskiego, b. kpt. W. P. oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Koleje losu oskarżonego przedstawiają się niczem scenarjusz najbardziej sensacyjnego filmu. Od roku 1914 do 1927 Żaborski jest bohaterem niezliczonej ilości awantur, które popchnęły go na drogę występku. W zaraniu swej karjery wojskowej z Legjonów przeszedł do armji rosyjskiej. W czasie zamieszek na froncie agituje za przewrotem, później walczy w białej gwardji, a następnie w armji polskiej przeciwko bolszewikom, by z kolei zostać wysokim dygnitarzem bolszewickim. Żądza wrażeń i przygód nie pozwoliła mu się zająć spokojną pracą po powrocie do ojczyzny, w której Zaborski zastał już ustabilizowane stosunki i po jakimś czasie przeszedł na służbę wywiadu niemieckiego. Rozprawie przewodniczył sędzia sądu okręgowego, Kial, oskarżał wiceprokurator Daab, bronił z urzędu adwokat Knosala. Jako rzeczoznawcy powołani byli kpt. Macura i por. Smolka. Po przesłuchaniu świadków sąd, uwzględniając wszystkie okoliczności, skazał Zaborskiego na dwa i pół roku więzienia, z pozbawieniem praw na trzy lata.

KONKURS NA NOWELĘ WOJSKOWĄ. „Polska Zbrojna“ podaje, że komitet wydawniczy przy dowództwie KOP ogłosił konkurs literacki na nowelę, wyznaczając dwie nagrody: 300 i 200 zł. — Treść noweli musi być związana z życiem żołnierza KOP i posiadać charakter wychowawczy. Rozmiary noweli nie mogą przekraczać 600 wierszy druku. Termin nadsyłania prac upływa 15 sierpnia br. Prace konkursowe przesyłać należy do oddziału wyszkolenia, dowództwa KOP w Warszawie.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państwowem gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w *Żywcu* odbył się w dniach od 26 maja do 2 czerwca pod przewodnictwem dyrektora zakładu Antoniego Waśkowskiego. Otrzymali świadectwo dojrzałości A) typu matematyczno-przyrodniczego: Błaszczyski Stanisław, Borski Gustaw, Herman Maks, Kaiser Eugenjusz, Klimonda Zbigniew, Kunstler Antoni, Nurko Władysław, Obtułowicz Karol, Ochoński Zbigniew, Ostrowski Zdzisław, Paperz Jan, Staier Bruno, Widzyk Jan, Zuziak Karol; B) typu humanistycznego; Adamek Ludwik, Badeni Kazimierz (pryw.), Bau Józef, Bojko Jan, Bydlińska Marja, Cichoniówna Cecylja, Danyluk Michał, Dobosz Marjan, Galinówna Marja, Grunspanówna Greta, Grzegorzek Wiktor, Haczek Józef, Janik Czesław, Jeziorski Bolesław, Jurasz Franciszek, Klich Karol, Korczak Józef, Majewski Lucjan, Obtułowicz Tadeusz, Pasierbek Maksymiljan, Piela Franciszek, Sokołowski Czesław, Szczotka Stanisław, Slezak Jan, Tomaszewski Józef, Wierzbowska Klaudja, Wierzbowska Ludwina, Wójcik Marjan, Zuziak Antoni, Zych Mieczysław.

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY. W poniedziałek w Gnieźnie ujęto bandytę Józefa Kosińskiego, lat 30, bez stałego miejsca zamieszkania za zastrzelenie urzędnika kolejowego Owczarczaka w Jankowie Dolnem, za 3 napady rabunkowe i zgórą 40 kradzieży. Przystąpił on do Wacława Biegalskiego, rzeźnika i namawiał go do wspólnego napadu rabunkowego na budkę kolejową w okolicy Gniezna. Gdy Kosiński pokazał Biegalskiemu nabity mauzer, tenże pod jakimś pretekstem udał się do posterunkowego i doniósł mu o planowanym napadzie. Posterunkowy odprowadził Kosińskiego na komendę. Znaleziono przy nim mauzer, dwie gazety, w których był opisany napad rabunkowy w Jankowie Dolnem oraz morderstwo dokonane na ks. prob. Robowskim w Sadkach. Oprócz tego miał bilety 4 klasy z Jankowa Dolnego do Gniezna z dnia 17 kwietnia. Bilety te i gazety przyczyniły się do potwierdzenia zabójstwa w Jankowie Dolnem, do którego Kosiński się przyznał, jak również do 16 kradzieży w Poznaniu, gdzie kradł rowery, pozostawione bez opieki. W lutym 1930 około Zamku w Poznaniu wyrwał pewnej kobiecie torebkę z 180 zł. W Rogowie (powiat Żnin) rozbił skarbonkę kościelną.

PROFESOR UNIWERSYTETU ZABITY W OTWORZE NA WINDĘ. W dniu 4 bm. przybyły z Warszawy do Wilna celem wygłoszenia prelekcji w instytucie badawczo-naukowym Europy wschodniej prof. wyższej szkoły handlowej w Warszawie Jan Lewiński uległ strasznemu wypadkowi Udając się o godz. 17 na wykład do lokalu instytutu, mieszczącego się w nowoprzebudowanym gmachu t. zw. pałacu potyszkowiczewskim, wszedł, nie znając rozkładu gmachu, do części, będącej w budowie i przez otwór spadł z wysokości drugiego piętra na dziedziniec. Dopiero po dwóch godzinach zaniepokojeni jego nieobecnością znajomi znaleźli martwe już zwłoki profesora. Na miejsce przybył prokurator i władze bezp., celem przeprowadzenia dochodzenia.

OKROPNA STATYSTYKA. Ostatnie badania, przeprowadzone przez lekarzy, wykazały, że na 129.557 poddanych badaniu dzieci szkolnych — 45.710 jest *wycieńczonych i zagrożonych gruźlicą.* Ministerstwo oświaty, doceniając rolę kolonij wakacyjnych w walce z gruźlicą, poleciło *zwalniać na ferje letnie już od 1 bm.* dzieci, które wyjechać mają na kolonje w pierwszym sezonie wakacyjnym.

MASOWE ZATRUCIE ŻOŁNIERZY W LIDZIE. Do Wilna nadeszła wiadomość o zatruciu 68 żołnierzy 5 p. lotniczego stacjonującego w Lidzie. Lekarz pułkowy stwierdził zatrucie przewodów pokarmowych. Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa. Analizie poddano żywność dostarczaną dla wojska i wodę w pobliżu koszar. Wszystkich 68 żołnierzy ulokowano w szpitalu. Stan kilku z nich jest bardzo ciężki.

Z zagranicy

POWRÓT „ZEPPELINA" DO EUROPY. — W Berlinie otrzymano telegram radjowy z pokładu sterowca „Hr. Zeppelin". Sterowiec o godzinie 12'30 według czasu środkowo-europejskiego znajdował się na 38 stopniu szerokości północnej i 21 stopniu długości zachodniej. Sterowiec porusza się z szybkością 90 kilometrów na godzinę. O godzinie 1 nad ranem według czasu środkowo-europejskiego sterowiec znajdował się na 38 stopniu i 30 min. szerokości północnej i 18 st. 30 min. długości zachodniej. Z powodu złych warunków atmosferycznych sprawa zatrzymania się sterowca w Sewilli nie została jeszcze ostatecznie postanowiona. Sterowiec wziął kurs na Lizbonę.

PRÓBA LOTU PRZEZ ATLANTYK. Kapitan Kingsford Smith z dwoma towarzyszami przeleciał na aparacie „Souther Cross" na lotnisko w Baldonel w Irlandji, skąd lotnicy podejmą próbę lotu przez Atlantyk, o ile tylko pozwolą warunki atmosferyczne.

POMNIK FOCHA W LONDYNIE. We czwartek pod przewodnictwem księcia Walji odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Focha w Grosvenor Gardens, naprzeciwko dworca „Victoria". Na uroczystości obecni byli: marszałkowa Fochowa z dwiema córkami, książę Connaught, członkowie gabinetu, politycy, dyplomaci, przedstawiciele marynarki i wojskowości, oraz wielkie tłumy publiczności. Książę Walji w imieniu narodu angielskiego złożył hołd wielkiemu żołnierzowi Francji, największemu wodzowi tych czasów, który poprowadził armje sojusznicze do zwycięstwa, lecz w godzinie zwycięstwa nie dążył do niczego innego, jak tylko do zapewnienia trwałego pokoju.

BEZCENNY DAR. Lord Brotherton ofiarował za pośrednictwem uniwersytetu w Leeds na własność narodu swą bogatą bibljotekę, na utrzymanie której zapisał również 30 tysięcy funtów szterlingów. Katalogi tej bibljoteki stanowią komplet 30 tomów. Niektóre z rzadkich dzieł przedstawiają wartość, nie dającą się ująć w ramy rynkowych cen księgarskich. Do takich okazów należą pierwsze wydania dzieł Szekspira.

LLOYD GEORGE „OJCEM IZBY". Lloyd George otrzymał szereg powinszowań od swych kolegów z klubu parlamentarnego stronnictwa liberalnego z okazji 40-lecia pracy na niwie politycznej i parlamentarnej. Lloyd George jest obecnie najstarszym członkiem Izby gmin, noszącym tytuł „ojca Izby".

ŁODZIĄ PODWODNĄ DO BIEGUNA. Amerykański urząd marynarki zezwolił znanemu badaczowi podbiegunowemu Wilkinsowi na korzystanie z wycofanej ze służby łodzi podwodnej dla dokonywania badań polarnych na okres najwyżej lat pięciu za opłatą 1 dolara rocznie.

KOBIETA KANDYDATKĄ NA GUBERNATORA STANU W AMERYCE. Prasa amerykańska donosi, że partja socjalistyczna wysunęła na gubernatora stanu Maryland kandydaturę tow. Elżbiety Gilman, córki rektora uniwersytetu w Baltimore. Tow. Gilmanówna będzie kontrkandydatką gubernatora Alberta C'Richie, ubiegającego się o czwartą kadencję urzędowania. Kandydatka socjalistyczna opowiada się za kooperacją z robotnikami, za kontrolą przemysłu i bezrobocia, oraz za pensją dla starców. Kandydatura tow. Gilmanówny jest oczywiście czysto demonstracyjna, gdyż socjalizm w Marylandzie jest niezmiernie daleki od uzyskania większości głosów wyborców.

W MEKSYKU MORDUJĄ ROBOTNIKÓW. — Z Meksyku donoszą, że w Naco (stan Sonora) zabitych zostało ośm osób w czasie usuwania strajkujących robotników tamtejszej kopalni z mieszkań służbowych.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Rząd informuje się o usposobieniu kraju

Rozwiązanie Sejmu bez nowych wyborów?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 czerwca.

Dzisiejsze pisma popołudniowe donoszą, że rząd rozesłał do starostów kwestjonarjusz, zawierający dwa pytania:

1) jak ludność odniosłaby się do rozwiązania Sejmu;

2) jak odniosłaby się ludność do rozwiązania bez rozpisania nowych wyborów.

—ooo—

Przetrzymanie pisma senatorów z żądaniem zwołania sesji Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 czerwca.

W związku z podaną wczoraj wiadomością o złożeniu przez 38 senatorów pisma z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji Senatu zaszedł ciekawy wypadek. Mianowicie wbrew informacjom wczorajszym, że pismo to już zostało wniesione wczoraj do kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, okazało się, że **kancelarja Senatu przetrzymała to pismo do dziś i podobno dziś wręczono je marszałkowi Senatu p. Szymańskiemu.** — Marszałek w godzinach popołudniowych udał się do prezydjum Rady ministrów, gdzie odbył blisko **półtoragodzinną konferencję z premierem Sławkiem.** O godzinie 5'50 popołudniu marszałek wrócił do Sejmu i na zapytanie przedstawicieli prasy oświadczył, **że żądanie senatorów wysłał przed godziną do kancelarji prezydenta Rzeczypospolitej.**

TELEGRAMY

ZMYSŁONE „GAZY NIEMIECKIE"

Warszawa, 5 czerwca (PAT). Ministerstwo spr. wewnętrznych komunikuje, że po przeprowadzeniu dochodzeń wiadomość podana przez szereg pism, jakoby na dworcu w Chojnicach stwierdzono, że jeden z wagonów niemieckiego pociągu tranzytowego, zawierał zamiast zadeklarowanego żyta, balony z gazami trującemi, jest *w całości zmyśloną.* Podobny wypadek nie miał miejsca ani na dworcu w Chojnicach, ani na żadnej innej stacji kolejowej na Pomorzu.

AMBASADA TURECKA W WARSZAWIE

Warszawa, 5 czerwca (PAT). Urzędowa agencja anatolijska komunikuje, że z dniem 1 czerwca poselstwo tureckie w Warszawie podniesione zostało *do stopnia ambasady.* W związku z tem stała się aktualną sprawa *podniesienia poselstwa Rzplitej Polskiej w Angorze do rangi ambasady.* Sprawa ta zostanie w najbliższym czasie załatwio na formalnie przez rząd polski. Przewidywana jest nominacja dotychczasowego posła w Angorze p. Kazimierza Olszewskiego na ambasadora.

MACDONALD O WSPÓŁPRACY KOBIET DLA POKOJU

Wiedeń, 5 czerwca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu międzynarodowego kobiet, odczytano pismo premjera angielskiego MacDonalda, w którem ten podkreśla *wybitną rolę kobiet w akcji pokojowej.* Narody jeszcze nie zrozumiały nauki, wynikającej z wojny. Idee i przygotowania, które doprowadziły do wojny światowej, zaprzątają i dzisiaj także jeszcze umysły. Kobiety powinny starać się uzyskać wpływ na politykę międzynarodową. Należy unaocznić opinji publicznej, że *każdy okręt wojenny jest krokiem do nowej wojny,* zaś każdy okręt wojenny mniej jest większem zabezpieczeniem pokoju, niż przymierza wojskowe.

ZAMACH NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH W AUSTRJI

Wiedeń, 5 czerwca (PAT). Ogłoszony drukiem projekt reformy ubezpieczeń robotników bez pracy *odbiera* prawo wsparcia robotnikom sezonowym tudzież młodocianym, żyjącym przy rodzinie. Dalsze postanowienia projektu przewidują, że robotnicy pozostający bez pracy są obowiązani przyjąć zajęcie także i zagranicą. „Arbeiter Ztg." podejmuje *ostrą walkę* przeciwko przedłożeniu rządowemu w sprawie reformy ubezpieczeniowej robotników bez pracy. Dziennik oświadcza, że skoro rząd pragnie walki, to *będzie ją miał.*

OBAWY SOWIECKIE PRZED BLOKIEM ŚRODKOWO-EUROPEJSKIM POD WPŁYWEM FRANCJI

Moskwa, 5 czerwca (PAT). Podróż Loucheura do Budapesztu jest komentowana przez „Izwiestja" jako *próba wciągnięcia Węgier w sferę wpływów francuskich.* Ostatnio, według twierdzenia dziennika, dyplomacja francuska stara się usilnie o rozszerzenie swoich wpływów w środkowej Europie. Po skaptowaniu Austrji zapomocą pożyczki przyszła kolej na Węgry. Jeżeli dyplomacji francuskiej uda się pogodzić Węgry z małą ententą, oświadcza dziennik sowiecki, to będzie to niewątpliwie oznaczało *poważne rozszerzenie francuskiego bloku w środkowej Europie,* co przy obecnym stanie francusko-włoskich stosunków jest niezmiernie ważne nietylko z punktu widzenia politycznego, lecz jako *strategiczny punkt oparcia francuskiej polityki.* Próba wciągnięcia Węgier do bloku francuskiego ma zdaniem „Izwiestij" — szersze również znaczenie i cele. Chodzi mianowicie o stworzenie w centrum Europy takiego bloku, który, znajdując się całkowicie pod kierownictwem Francji, stanowiłby posłuszne narzędzie w jej ręku, będąc wykonawcą francuskiej polityki tak na południu, jak i na północy, a przedewszystkiem na wschodzie, przeciwko Związkowi sowieckiemu.

WALKI W INDJACH

Bombaj, 5 czerwca (PAT). Miasto obchodziło zakończenie pierwszego miesiąca uwięzienia Gandhiego zorganizowaniem *dnia żałoby i pochodami.* 65.000 robotników, zajętych w przędzalniach bawełny, nie stawiło się do pracy. W kilku miejscach doszło do *nieznacznych zamieszek.*

Faszyzm a małżeństwo

MIŁOŚĆ ŻONY DO MĘŻA „SENTYMENTALNĄ ZACHCIANKĄ"

Przywykliśmy już do potwornych wręcz wiadomości o tem co się dzieje w faszystowskich Włoszech. Wiemy, że urąga się tam z całym cynizmem wszystkiemu co może być dla ludzkości święte. Mimo to wyrok jaki ogłasza prasa rzymska z ubiegłej niedzieli może, jeśli nie samą treścią, to motywacją wywołać zdumienie nawet u ludzi nie mających żadnych co do faszyzmu złudzeń. Niejaka Lucja Caponetto została skazana **na rok więzienia** za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy. Legalnie przekroczyć jej nie mogła, gdyż jej mąż zbiegł do Francji przed prześladowaniem faszystów, a rodziny takich zbiegów są traktowane w dzisiejszych Włoszech jako więźniowie.

Włochy są dziś jednem wielkiem więzieniem i próba ucieczki z tego więzienia jest karalna. To wiemy. Ale „sędziowie sprawiedliwi" uznali za właściwe rozprawić się publicznie z obroną nieszczęśliwej kobiety, która powoływała się na prawo i obowiązek żony znajdowania się przy boku i na swoją tęsknotę do męża. W motywach wyroku czytamy, że antyfaszystowska działalność Caponetta automatycznie uwolniła jego żonę od jej obowiązków i **pozbawiła ją jej praw jako żony.** Co do jej pragnienia ujrzenia ukochanego męża, sąd faszystowski ocenił je jako **„sentymentalną zachciankę,** która musi być uważana jako **pozbawiona wszelkich podstaw".**

Komentarzy ten wyrok nie potrzebuje, należy jednak stwierdzić, że dawna carska Rosja uważana za ostatnie słowo tyranji została pasowana tym wyrokiem na państwo całkiem liberalne. Tam wprawdzie żony skazanych na utratę wszystkich praw stanu mogły uzyskać rozwód, ale szanowano tam prawa żony, która tego rozwodu nie chciała. Zaznaczyć też należy, że te same faszystowskie Włochy, które w ten sposób poniewierają małżeństwem nie znają rozwodu w żadnej formie. Małżeństwo włoskie jest nierozerwalne bez względu na wyznanie danej osoby i w ostatnio zawartym konkordacie z papieżem ta nierozerwalność małżeństwa została na przyszłość uroczyście zagwarantowana. Jakto w praktyce wygląda patrz wyżej. Faszyzm zabrania Lucji Caponetto żyć z mężem i karze taką „sentymentalną zachciankę" rokiem więzienia, ale jednocześnie zabrania jej, gdyby nawet chciała rozwiązać tego małżeństwa prawnie i zawrzeć inne.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w piątek 6 czerwca o 7 wieczór w lokalu OKR.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROB. PRZEM. DRZEWNEGO odbędzie się dziś w piątek o godz. 6 wieczór w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. O punktualne przybycie uprasza się. **A. Lipiarz. M. Łachecki.**

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Organizacja Młodzieży TUR w Podgórzu w niedzielę 8 czerwca w Domu Tramwajarzy pl. Serkowskiego 7. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Dochód przeznaczony na wycieczki krajoznawcze.

WYCIECZKĘ DO CZERNY I TENCZYNKA urządza Koło Krajoznawcze Org. Ml. TUR w niedzielę 8 czerwca. Zbiórka przed gł. dworcem kolejowym o godz. 7 rano punktualnie. Koszta przejazdu koleją tam i z powrotem 3 zł. 50 gr. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Org. Ml. TUR Dunajewskiego 5 III piętro.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA urządza Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Kraków, ul. Sławkowska 6 w czasie Zielonych Świąt. Wycieczka wyjedzie z Krakowa autobusem w niedzielę 8 czerwca wczas rano. Powrót z Ojcowa następnego dnia późnym wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela kol. St. Wójcik w Sekretarjacie Związku do piątku 6 czerwca wieczorem. Przy zgłoszeniu należy wpłacić połowę udziału.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH Kraków, ul. Sławkowska 6. zawiadamia o utworzeniu zespołu sportowego. Zgłoszenia do sekcyj: pływackiej (ćwiczenia oraz nauka pływania w basenie YMCI), tennisowej i lekkoatletycznej, przyjmuje się codziennie w Sekretarjacie Związku między godz. 6—9 wieczorem. — Telef. Nr. 38-53. Przyjmuje się również zgłoszenia niecztonków.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH Kraków, ul. Sławkowska 6, urządza w lipcu i sierpniu kolonje wakacyjne w ładnie położonych miejscowościach, celem umożliwienia swoim członkom taniego i miłego spędzenia urlopu. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Sekretarjat Związku w godz. między 6—9 wieczorem. Telef. Nr. 38-53. Przyjmuje się również zgłoszenia niecztonków.

LISTY Z KRAJU

Nowy Sącz, 3 czerwca.

SANACJA NA WYWIADACH

Od kilku dni sanacyjni posłowie z naszego okręgu pp. Jasiński i Stadnicki „badają grunt“ u swoich wyborców. Panowie uważają, że to jeszcze r. 1928 można w dalszym ciągu bujać chłopów, ale czasy szybko się zmieniają i do bujania pozostały dla tych panów słomę i inne zwierzęta, bo chłopi i robotnicy już się na nich dobrze poznali. Dnia 29 maja zwołali zgromadzenie w Podogrodziu i chociaż ich stamtąd chłopi przepędzili, nie dając im wcale dojść do głosu, poszli szukać szczęścia dalej i 1 czerwca zwołali zgromadzenie na godz. 12-ą w Piwnicznej i na 5-ą w Rytrze. Na zgromadzeniu w Piwnicznej przybył celem „zapoznania“ się z tymi panami tow. Zawierucha, który uspakajając ludzi pozwolił się wygadać sanacyjnym posłom, a potem nie poznany przez nich otrzymał głos i zdemaskował ich w blisko godzinnym referacie. Nie nie pomogły miotania się i groźby hrabiego i jego kompana, oraz ich kilku zauszników. Po skończonej mowie tow. Zawieruchy Stadnicki i Jasiński próbowali „wyjaśniać“, ale nikt ich już słuchać nie chciał. Stadnicki wściekły groził chłopom kijem i chciał ich rozpędzać, lecz już nikogo nie zastraszyła szlachecka buta skaczącego hrabiego, chłopi z oburzeniem zareagowali na jego wyczyny, tak, że rad nie rad, uciekł z kilkunastoma gapiami do magistratu na poufną konferencję. Poszli i tacy, co pragną utrwalić sobie w pamięci postać pana hrabiego, aby gdy będzie wprowadzał zapowiedzianą dyktaturę łatwiej go poznali i dopomogli... Po tej miłej kąpieli zaniechali panowie posłowie sanacyjni zgromadzenia w Rytrze. Tak panowie sanatorzy, chłop i robotnik dłużej za nos wodzić się nie pozwoli i nie długi ten czas, że was przepędzi, że aż w tej rejtaradzie buty gubić będziecie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Grand hotel“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Wejście tylko państwa“ (premjera — nowość).

Niedziela popoł.: „Zemsta“ (ceny zniżone); wiecz.: „Wejście tylko dla państwa“ (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Kochanka Rozwolskiego“.
Bagatela: „Kobieta ukrzyżowana“.
Corso: „W obronie honoru“ (Tom Mix).
Dom żołnierza: „Verdun“.
Promień: „Student“ i „Na ognistym smoku“.
Sztuka: „Pokusy Europy“.
Uciecha: „Płonące serca“.
Wanda: „Nocna warta“.
Warszawa: „Pat i Patachon wśród ludożerców“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 6 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.30: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. St. Poźniak: „Dlaczego młodzież szkolna nie powinna palić tytoniu? 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „W. Łukasiński“ — wygłosi generał dr. M. Kukiel, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Skrzynka pocztowa (techniczna) — p. M. Kibiński. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Feljeton z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy oraz koncert z płyt gramofonowych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na dostawę 50 wagonów 10-tonnowych drzewa opałowego szczapowego i sosnowego, loco stacja Łódź-Fabryczna bocznica własna.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym, ul. Narutowicza Nr. 65, pokój Nr. 5, do dnia 24 czerwca 1930 roku godziny 11 rano w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 24 czerwca 1930 roku na dostawę drzewa opałowego“, i podaniem nazwy firmy wraz adresem.

Wewnętrzna koperta powinna zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś prócz wspomnianej koperty także dowód złożenia wadjum do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 3% oferowanej sumy.

Wadjum składać należy w gotowiźnie lub innych wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 czerwca 1930 roku o godzinie 12-ej w pomienionym Wydziale, gdzie można się zapoznać uprzednio ze szczegółami dostawy i otrzymać wzór oferty.

Magistrat m. Łodzi.

Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „PROLETARJAT“ w Krakowie

Bilans na 31 grudnia 1929

Stan czynny: Kasa zł. 5.877·88. Remanent towarów w skł. i mag. 43.492·21. Remanent mąki w piek. 998·51. Wydawnictwa 5.093·11. Pasza dla konia 302·40. Ruchomości 6.545·55. Nieruchomości 14.720·53. Papiery wartościowe 222·50. Rymesy w port. 100·—. Różne (Udziały własne 19.875·75. Spółdzielnie 49.066·40. Inne 20.347·18) 89.289·33. Sumy przechodnie 3.447·—. RAZEM zł. 170.089·02. Depozyty 34.600·—. SUMA zł. **204.689·02.**

Stan bierny: Udziały zł. 10.874·43. Fundusz rezerwowy 17.075·80. Fundusz specjal. 16.471·01. Rob. Kasa Oszczędn. 7.533·48. Weksle (Weksle morator. 31.000·—. Weksle termin. 30.000·—) 61.000·—. Dostawcy 17.228·86. Oddziały Z. S. S. R. P. 19.198·38. Różni 13.587·48. Sumy przechodnie 4.479·16. Nadwyżka 2.690·42. RAZEM złotych 170.089·02 Różni za depoz. 34.600·—. SUMA złotych **204.689·02.**

Rachunek strat i zysków w dniu 31 grudnia 1929

Straty: Koszta handlowe zł. 71.859·06. Podatki zaległe i Z. Ub. 1.164·38. 10% amortyzacji ruchomości 727·28. 2% amortyzacji nieruchomości 300·42. Nadwyżka 2.690·42. SUMA zł. **76.741·56.**

Zyski: Nadwyżka brutto zł. 70.597·60. Dywidenda ze Z. S. S. R. P. 2.505·18. Inne wpływy 3.638·78. SUMA zł. **76.741·56.**

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Klijentelę, iż

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

po ś. p. A. Konturku prowadzę nadal i przyjmuję wszelkie prace w zakres ten wchodzące, wykonując takowe siłami fachowemi, szybko, solidnie, tanio. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom PT. Klijenteli.

ANNA KONTURKOWA, ul. T. Kościuszki 45

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Weitsch: Technika pracy umysłowej . .	2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.